

Nowiny Polskie

les nouvelles polonaises

ROK II. NR. 35
SOBOTA 16 STYCZANIA

SEFRANPOL S.A.R.L. 176, RUE DE CHARONNE, PARIS-11
Ukazuje się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. — Parait le mardi, jeudi, samedi et dimanche

1954
SAMEDI 16 JANVIER

CENA (Prix) 15 fr. W NIEDZIELE (dimanche) 25 fr. CENA PRENUMERATY: kwartalnie 750 fr.; półrocznie 1.420 fr.; rocznie 2.740 fr. C.C.P. PARIS 1178-94

PROPOZYCJE RADZIECKIE ODNOŚNIE SIEDZIBY KONFERENCJI « CZTERECH » PRZYJĘTE

KONFERENCJA „Czterech” rozpocznie się w Berlinie w terminie uzgodnionym przez wszystkich uczestników tej konferencji t. j. 25 stycznia b. r.

Po czterech posiedzeniach Wysokich Komisarzy stref okupacyjnych w Niemczech, które odbyły się w Berlinie i które nie dały rezultatu, zebrania przygotowawcze zostały przerwane, aby pozwolić Wysokim Komisarzom porozumienie się z ich rządami.

Wczoraj p. Foster Dulles — amerykański sekretarz stanu, oświadczył, że rząd U.S.A. zgadza się na propozycje radzieckie odnośnie siedziby konferencji „czterech” w Berlinie.

Wobec tego posiedzenia ministrów Spraw Zagranicznych Anglii, Francji, ZSRR i Stanów Zjednoczonych odbywać się będą kolejno we wschodniej i zachodniej strefie Berlina.

KOMUNIKAT STAŁEJ KOMISJI FRANCUSKICH OBROŃCÓW POKOJU

STAŁA Francuska Komisja Ruchu Pokoju opublikowała ostatnio komunikat następującej treści:

„Sprawa Pokoju odniosła sukces wielkiej wagi. Przedstawiciele czterech mocarstw zebrała się w Berlinie w dniu 25 stycznia. Mają oni przeprowadzić dyskusję nad problemem niemieckim i nad sprawami spornymi, które dzielą poszczególne kraje. W imię interesów pokoju, Konferencja winna odnieść sukces.

Niemcy nie mogą być uzbrojone bez zgody Francji i w konsekwencji, negatywne ustosunkowanie się Francji do militarnego niemieckiego jest

pierwszym wkładem jaki kraj nasz może wnieść dla zapewnienia sukcesu Konferencji. Niezależnie stanowisko Francji oraz podjęcie przez Francję inicjatyw odegrałyby decydującą rolę w przygotowaniu rokowań. Jedynie rokowania zdolne są zapewnić bezpieczeństwo Europie i przywrócić zaufanie. Francuzi zdają sobie z tego sprawę.

Ważne jest, ażeby ci, którzy reprezentować będą Francję zostali skłonieni do liczenia

(Ciąg dalszy na str. 6)

Parlament boński uchwalił reformę legalizującą przymusową służbę wojskową

W czwartek parlament boński uchwalił ustawę zmieniającą Konstytucję Niemiec zachodnich i umożliwiającą za prowadzenie przymusowej służby wojskowej, t. j. przystąpienie do konkretnej odbudowy Wehrmachtu. Ustawa została przyjęta „w pierwszym czytaniu”, i odesłana celem rozpatrzenia do kompetentnych komisji.

Ta prowokacyjna uchwała, na dziesięć dni przed otwarciem konferencji „czterech” mającej za zadanie pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego, została powzięta w wyniku bardzo krótkiej dyskusji, która trwała 30 minut, według do góry opracowanego planu ograniczającego do minimum ilość i czas przemówie-

nia przedstawicieli grup poselskich. Fakt ten jest godny podkreślenia. Przypominamy, sobie bowiem, że kancl. Adenauer zapowiedział na ten dzień wielką debatę prowokacyjną na temat odbudowy Wehrmachtu i że wobec wzrastającego niepokoju społeczeństwa niemieckiego, postanowił z tej debaty zrezygnować.

Niezadowolenie mas niemieckich istnieje i wzrasta... Sposób, w jaki organ militarystyczny von Manteuffla nie przestrzegł ostatnio, że „debatę o reformie Konstytucji wywołałaby silna opozycja psychologiczną społeczeństwa?”

Dalsza walka ludów, a szczególnie ludu francuskiego przy układach wkrzeszającym Wehrmacht w pełni bezwzględnie na dalsze krystalizowanie się tego niezadowolenia i wzmocnienia woli pokoju społeczeństwa niemieckiego oraz na dojsię do skutku konferencji berlińskiej.

Były współpracownik Ribbentropa nazista Blankenhorn wyznaczony na «obserwatora» na konferencję «czterech»

DOWIADUJEMY się, że w charakterze „obserwatora” kierującego misją ekspertów, mającej z ramienia rządu bońskiego być czynną w Berlinie podczas konferencji „czterech” — został wyznaczony dr Blankenhorn, a nie jak to uprzednio donoszono — dr Grewe.

Kim jest ta osobistość? Ten był współpracownik von Ribbentropa i członek partii nazistowskiej od roku 1938, jest dziś dyrektorem politycznym ministerstwa spraw zagranicznych Bonn. Jego wpływ przypisywany jest fakt, że 66 proc. wysokich urzędników tego ministerstwa stanowili byli nazisci. Dr Blankenhorn jest jednocześnie jednym z autorów traktatu bońskiego legalizującego wskrzeszenie hitler-

owskiego Wehrmachtu. Można śmiało powiedzieć, że ten wybór Adenauera wyraża całym jego programem politycznym i potwierdza jego wolę sabotowania konferencji „czterech”.

Kancl. Adenauer nie ukrywa zresztą jak bardzo niepokoi go perspektywa sukcesu konferencji berlińskiej, t. j. per spektwa odprężenia międzynarodowego, będącego zapowiedzią trwałego pokoju.

W deklaracji, jaką złożył

kancl. Adenauer chrześcijańsko-demokratycznej grupie parlamentarnej (opublikowanej w srode przez półoficjalny organ Adenauera (Koelnische Rundschau), oświadczył on że konferencja w Berlinie „stwarza dla Niemiec sytuację najgroźniejszą jaką znają od roku 1945”.

Gdyby konferencja berlińska doszła do skutku sytuacja byłaby istotnie groźna, ale bynajmniej nie dla narodu niemieckiego, który przecież w większości swojej pragnie pokoju, ale dla samego Adenauera i jego kliki. Gdyby cztery mocarstwa doszły do porozumienia czyż dr. Blank boński minister wojny mógłby wówczas domagać się utworzenia półmilionowego Wehrmachtu? I czyż dr. Hallstein, adenauerowski min. spraw zagranicznych mógłby wówczas mówić o „wyzwoleniu Europy aż do Uralsu”?

Adenauer tym bardziej jest zatroskany taką perspektywą, że wśród społeczeństwa w samych Niemczech zachodnich sily pokoju istnieją i podnoszą głos. Charakterystyczne pod tym względem jest głębokie niezadowolenie wśród ludności niemieckiej jakie wywołała decyzja Adenauera postawienia przed Bundestagiem sprawy rewizji Konstytucji mającej umożliwić uchwalenie ustawy o przymusowej służbie wojskowej.

O tym niezadowoleniu świadczą chociaż następująca wypowiedź zamieszczona w dzienniku „Freie Demokratische Korrespondenz” organie „liberalistów”, t. j. partii von Manteuffla.

Ten dziennik militarystyczny pisze: „Debatę, która ma się rozpocząć wywoła ostrą opozycję opinii, częściowo zuchwałą” (Ciąg dalszy na str. 6)

Katastrofalne skutki burz śnieżnych i mrozu

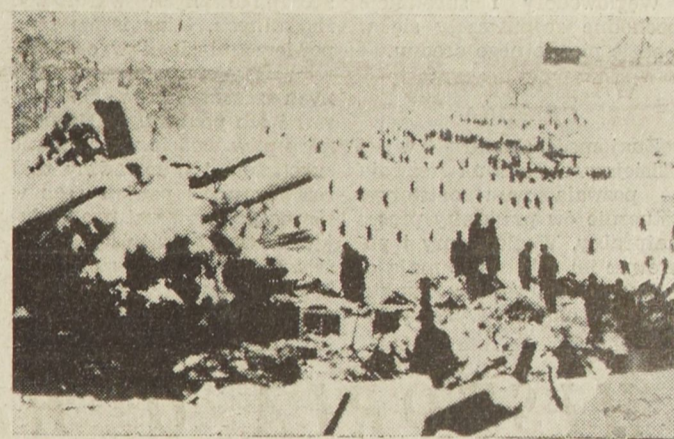


W Szwajcarii lawiny śnieżne przerwały komunikacje kolejowe. Na zdjęciu: Po lewej pociąg zasypany przez śnieg, po prawej jeden z podróżnych, który został uratowany po dziesięciu godzinach pracy trzymając na kolanach swą wnuczkę. (Ph. Ass. Press i Keystone)

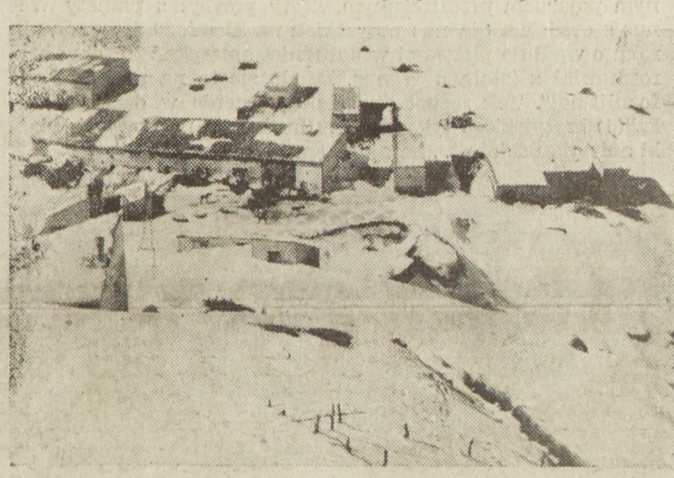
W ZORAJ nie zanotowano żadnej burzy śnieżnej na terytorium Austrii. Tym niemniej niebezpieczeństwo nie jest jeszcze zeznane, abowiem temperatura ostatnio znacznie wzrosła, (co może przyczynić się do powstania lawin w dolinie Walser, którą przeważano „doliną śmierci”).

Obecnie można już dokładnie ustalić przebieg katastrofy jaką nawiedziła ta dolina. Jednakowoż los mieszkańców liczących wiosk, które zostały zupełnie odcięte przez zasygnięte — pozostaje w dalszym ciągu niewiadomą. Wydaje się, że podana lista ofiar nie jest ostateczna...

Komunikacja nie została jeszcze wznowiona w prowincjach zachodnich, w Voralbergu i Tyrolu. Wszystkie drogi winny być czyste. (Ciąg dalszy na str. 6)



Lawina śnieżna spadła na wioskę Voralberg w Austrii. Tam gdzie istniały cztery fermi, pozostały tylko ruiny. (A.S. Ph.)



Wioska włoska — Castelluccio w prowincji Perrugia została całkowicie zasypana śniegiem. Ekipy ratownicze zostały wysłane samolotem z pomocą odciętej od świata ludności. (Ph. ADP)



Straszna lawina śnieżna spadła na wioskę Riemenstalde w Szwajcarii, leżąca na zboczach górskim. Szkoła, hotel i kościół zostały zrujnowane. (Ass. Press Photo)

Samowolna decyzja rządu indyjskiego

Jency chińsko-koreańscy zostaną przekazani Amerykanom

W Korei, gdzie z takim trudem uzyskano zawieszenie broni i gdzie rokowania rozmocze trwają od przeszło dwóch lat, popelniane są

wciąż nowe akty samowoli. Dowodzi to, że zakończenie wojny napotyka na wielkie trudności ze strony sił, którym zależy na dalszym jej prowadzeniu.

Jak wiadomo układ komisji rozjemczej przewiduje, że pozostali w obozach jency przekazani zostaną pod pieczę Komisji Politycznej, nad utworzeniem której trwają wciąż rokowania.

Dowiadujemy się, że szef komisji neutralnej, gen. Thimayya oświadczył, że wobec niemożności dojsia do porozumienia, Indie zdecydowały oddać jeńców w ręce tych, którzy ich wzięli do niewoli.

W liście swym do dowódcy obu stron, które wzięły (Dokończenie na str. 6-jej)

**Uwaga
Czytelnicy**
JUŻ JUTRO UKAZE SIE SPECJALNY 12-STRO-
NICOWY NUMER „NOWIN
POLSKICH”
Specjalna strona poświę-
cona Krajowej Konferen-
cji w obronie granic nad
Odrą i Nysą zawierająca
listę delegatów, informac-
je, wypowiedzi i apele
działaczy i delegatów z
różnych dep. Francji.

« Przed Konferencją Krajową 31 stycznia »

Dwa razy w moim życiu widziałem Niemcy militarystyczne

Szczepan Kozioł, zam. w Hersin - Coupigny (P. de C.), został deportowany w r. 1943 przez hitlerowców do Niemiec. Przez 7 lat nie dawał o sobie znaku życia, uważany był za nieżyjącego. Nazwisko jego figurowało na miejscowym pomniku wystawionym ku pamięci bojowników o wolność i niepodległość. Toteż wielkie było zdumienie ludności Hersin i wielkie zadowolenie i radość rodziny kiedy Kozioł, po tak długim czasie, powrócił w 1950 roku do domu.

Kozioł przyjechał do Francji w roku 1923, tak jak wielu innych Polaków w poszukiwaniu pracy i chleba. W kraju pracował w kopalni węgla. Żona, ojciec dwojga dzieci, nie mógł żyć z marnego zarobku. Zrozpaczony wiec postanowił wyjechać do Francji. We Francji nie przyjmowano wówczas do górnictwa, zaangażował się więc do pracy na roli. Po przepracowaniu jednego roku

znaleźć pracę w swym zawodzie t. j. w kopalni. Pracował na szybie 4-tym w Hersin-Coupigny, należącym do kompanii Noeux les Mines.

W CZASIE OKUPACJI

I tu we Francji różnie bywało, trudno było się czegoś dorobić, Kozioł przeszedł niejedną biedę. Podczas okupacji hitlerowskiej we Francji, Kozioł wraz ze swym synem Stefanem wstąpił w szeregi F.T.P. i F.F.I. Partyzanci polscy często schodzili się do domu Kozioła na narady, wielu ściganym przez Gestapo ukrywało się u niego w chwilach krytycznych. W dniu 13 lutego 1943 roku, aresztowano Szczepana Kozioła i jego syna. Aresztowanych, po sprowadzeniu na komandanturę w Bethune, okrutnie pobito, Szczepana Kozioła wywieziono do obozu w Dachau. Po wyzwoleniu przez Amerykanów, okazało się, że wrócić ogólnego fizycznego



Ob. Kozioł z małżonką. (Dokończenie na str. 6)

GÓRNICZY Z CESSOUS I VERNAREDE PRZYSTĄPILI DO STRAJKU

— przeciw groźbie zamknięcia kopalni w Gard

W czwartek, dyrekcja kopalni zagłębia Gard usiłowała wprowadzić w życie plan likwidacji tych kopalni. Postanowiła ona rozpocząć realizację swego planu od likwidacji instalacji kopalnianych na powierzchni. W tym celu ogłosiła ona na placach kopalni Grand-Combe i Cessous listę 105 pracowników powierzchni, którzy mają być przeniesieni w głąb kopalni i przesłana jednocześnie do tych pracowników urzędowe

zawiadomienia indywidualne. Oprócz tego, władze kopalniania ogłosiły, że w czwartek t. zn. dnia 14-go b. m. zostanie zamknięta kopalnia w La Vernarede i że zatrudnieni w niej górnicy zostaną przeniesieni do Champelauson.

Nie czekając do czwartku górnicy Vernarede przystąpili natychmiast do akcji, szychta, która znajdowała się na dole, przerwała pracę i wyjechała z szybu,

o godz. 12.30, następną zaś nie zjechała do pracy.

Tegoż dnia w Vernarede odbył się potężny wiec, w którym wzięło udział 500 osób. Liczni górnicy przybyli z okolicznych miejscowości, gdzie ludność również została zaalarmowana.

Merowie licznych miasteczek i osiedli, jak: La Vernarede, Chamborigaud, Le Chambon udali się do podprefektury w Ales, żądając cofnięcia zarządzeń władz kopalnianych.

W zagłębiu Gard rozpoczęła się energiczna walka górników przeciw likwidacji kopalni, przeciw groźbie bezrobocia i nędzy.

Na ostatnim zebraniu stowarzyszenia merów dep. Gard, odbytym w Nimes, powzięta została decyzja wybrania delegacji, w skład której wejdą również parlamentarzyści i radni kantonalni. Delegacja ta uda się 18 stycznia do Paryża, aby domagać się od kompetentnego ministerstwa cofnięcia zarządzeń likwidacyjnych.

Nowa katastrofa samolotowa

«Skymaster» rozbił się w pobliżu Rzymu 16 osób poniosło śmierć

Nie przebrzmiały jeszcze echa tragicznej katastrofy angielskiego „Comet”, a już dowiadujemy się o nowym wypadku samolotowym. Aparat handlowy „Skymaster”, należący do tow. „Philippine Air Lines” rozbił się na przedmieściu Rzymu, Ciampino, powodując śmierć 16 osób.

Czteromotorowy samolot „DC 6”, przybywał z Filipin i zatrzymał się w Bejrucie. Nie miał on wcale lądować w Rzymie, lecz zmuszony został zawrócić ze swej drogi na skutek wadliwego funkcjonowania jednego z motorów. Radiostacja aparatu nie funkcjonowała, albowiem wieża kontrolna lotniska nie została powiadomiona o tej zmianie linii lotu.

Wydaje się, że jeden z motorów samolotu zapalił się i pilot szukając ratunku, próbował lądować. Według oświadczenia naocznych świadków, „Skymaster” eksplodował znajdując się w odległości 10 metrów od ziemi.

Natychmiast po katastrofie ocalała ludność jeszcze przed przybyciem straży pożarnej, zorganizowała akcję ratunkową. W pierwszych chwilach trudno było się zbliżyć do kabin samolotu, objętych całkowicie ogniem. Z wielkim trudem wydosłano spalone szczątki ludzkie, na które kobiety i dzieci z okolicznych miejscowości rzuciły peki kwiatów.

Zidentyfikowanie tragicznie zmarłych pasażerów samolotu okazało się niemożliwe.



Na zdjęciu, szczątki samolotu po katastrofie. (Ass. Press Photo)

Jak powstało życie na ziemi

Od węglowodorów do żywej komórki

Przed dwoma miliardami lat, gdy rozżarzona ziemia nieco ostygła, unoszące się nad nią pary metali i innych pierwiastków opadały w postaci „deszczu”, tworząc skorupę ziemską. A po opadnięciu skropionej wody utworzyły się pierwsze węglowodory, których molekule (cząsteczki) składały się z dwóch pierwiastków: węgla i wodoru.

COŁO 400 lat temu, kiedy dzięki wynalazkowi mikroskopu odkryto przebogaty świat istot niewidzialnych, rozgorzała dyskusja o „samorodźtwie” bakterii, jako pierwszym stadium powstania życia na Ziemi. Tę błędną hipotezę obalił ostatecznie Pasteur w XIX wieku.
W XIX wieku zjawila się teoria Virchowa, który twierdził, że żywa komórka powstaje może tylko z komórki. Rozpoczęły się więc prace dociekania, jak powstała pierwsza komórka.
Dopiero Engels w swej „Dialektyce przyrody” postawił tezę, że materia żywa musiała powstać z materii martwej w drodze ewolucji, a z materii żywej wyłoniły się następnie najprostsze organizmy. Myśl Engelsa najbardziej konsekwentnie rozwinieli uczeni radzieccy — Oparin, Keller i Bach, nawiązując do zjawiska konserwacji, odkrytego przez de Jonga.
Kreśliły w artykule niniejszym zarys biogeny (powstania życia) według Oparina.

Ciała te zaczęły łączyć się przede wszystkim z parą wodną, znajdującą się w atmosferze, czego rezultatem były nowe, bardziej skomplikowane substancje. Woda bowiem oprócz wodoru zawiera i tlen, przeto drobiny nowych substancji składały się już z trzech pierwiastków: węgla, wodoru i tlenu. Niebawem dołączył się do nich azot — azot, za pośrednictwem amoniaku — związek azotu z wodorem. Gaz ten znajdował się w wielkich ilościach w atmosferze ówczesnej rozżarzonej jeszcze ziemi. Powstały tedy znów nowe substancje, których drobiny składały się już z czterech pierwiastków: węgla, wodoru, tlenu i azotu.

Jak je, jako materiał wyjściowy, możemy — stwierdza Oparin — w laboratoriach wytworzyć syntetycznie prawie wszystkie skomplikowane związki chemiczne, wchodzące w skład organizmów roślinnych i zwierzęcych. Z węglowodorów i wody chemik może syntetyzować tłuszcz i cukier, delikatne farby i subtelne związki o zapachu kwiatów. Wykorzystując przy tym jeszcze amoniak, może także otrzymać rozmaite związki azotowe, a wśród nich — substancje zbliżone do białka.

Z doświadczenia wiemy, że rozmaite związki organiczne mogą powstawać w takich nieskomplikowanych warunkach fizycznych, jakie istniały na powierzchni ziemi w omawianym okresie, a więc — w wodnych roztworach węglowodorów i ich pochodnych. Rozpuszcmy np. w wodzie wspomniane substancje i pozostawmy taki roztwór przez pewien czas w normalnej temperaturze, dodając niewielką ilość węgla, soli, żelaza lub innych substancji nieorganicznych, których — oczywiście — nie brakowało

w wodach proceanu. Bezspreśne obserwacje wskazują na to, że reakcje zachodzące w takich roztworach są bardzo różnorodne i skomplikowane. A wspólna cecha charakterystyczna tych przemian jest to, że proste drobiny węglowodorów i ich pochodnych łączy się z sobą na tysiące sposobów, tworząc coraz większe i bardziej skomplikowane drobiny.

Konkretnym przykładem takiego „cudu” może być formalina, której rozbina składa się z jednego atomu węgla, jednego atomu tlenu i dwóch atomów wodoru. Ta właśnie substancja węglowodorowa, rozpuszczona w wodzie wapiennej i przechowywana przez pewien czas w ciepłym miejscu, nabiera słodkiego smaku, ponieważ w tych warunkach środowiska 6 drobin formaliny łączy się z sobą, tworząc jedną większą i bardziej skomplikowaną drobinę cukru.

W LABORATORIUM CHEMIKA

Znajomość chemii — w jej dzisiejszym stadium rozwoju — pozwala nam odtworzyć sztucznie ów pradawny proces naturalny. Węglowodory i pokrewne im substancje mają ogromne możliwości z punktu widzenia chemii. Wykorzystu-

jąc je, jako materiał wyjściowy, możemy — stwierdza Oparin — w laboratoriach wytworzyć syntetycznie prawie wszystkie skomplikowane związki chemiczne, wchodzące w skład organizmów roślinnych i zwierzęcych. Z węglowodorów i wody chemik może syntetyzować tłuszcz i cukier, delikatne farby i subtelne związki o zapachu kwiatów. Wykorzystując przy tym jeszcze amoniak, może także otrzymać rozmaite związki azotowe, a wśród nich — substancje zbliżone do białka.

Jeśli przez czas dłuższy będziemy przechowywali wodny roztwór formaliny i cyjanku potasu, to otrzymamy substancję jeszcze bardziej skomplikowaną, złożoną z olbrzymich

W taki sposób, stopniowo, w wyniku wzajemnych reakcji chemicznych pomiędzy wodą a pochodnymi węglowodorów, po całym szeregu kolejnych przeobrażeń chemicznych, w wodach proceanu powstał ten materiał, to skomplikowane substancje organiczne — a zwłaszcza ciała białkowe — z których zbudowane są wszystkie organizmy żywe.

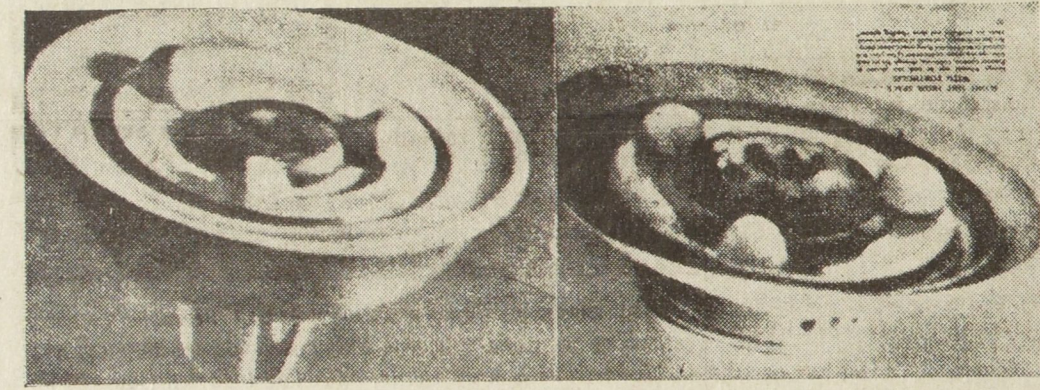
Początkowo substancje te znajdowały się w wodzie ówczesnych mórz i oceanów, po prostu w postaci roztworów. Nie istniała jeszcze żadna budowa. Dopiero po zmieszaniu roztworów białka i innych podobnych związków organicznych następuje wydzielenie się z roztworu odrębnych pól stałych, galaretowatych tworów, zwanych koacerwatami. Jeżeli np. zmieszamy z sobą — w pewnych określonych warunkach — roztwory żelatyny i białka jaja kurzego, zmiamy wówczas te przezroczyste przednio roztwory, a przez mikroskop możemy rozróżnić pływające w wodzie kropelki o wyraźnie zarysowanych konturach. Są to właśnie koacerwaty.

HISTORIA O HISTERII

„Musiał się stać i stało się. Latający spodek wyładował w Stanach Zjednoczonych! Spodek był międzyplanetarnym pojazdem przetranszonym, który przybył z planety Wenus z ośrodkiem dla nas wszystkich na Ziemi. 20 listopada ub. roku o wpół do pierwszej w południe amerykański obywatel rozmawiał z istotą z Wenus. Działo się to na pustym kalfornijskiej”. Tak rozpoczyna się omówienie w dziale „Nauka” (!) brytyjskiego tygodnika „Illustrated” najnowszej książki amerykańskiej pt. „Latające spodki wyładowały”.

blizni? Tak, jak w tej bajce Andersena o królu, który promieniał nago, czytelnicy tych bzdur wystydzą się przynajmniej, że uważają to za bajkę. Obawiają się, że zostaną krzyżowani przez tych, którzy są płatni za szerzenie masowej historii.

W tych kropelkach — koacerwatach — znajdowały się wszystkie substancje organiczne, jakie znajdowały się w roztworze. Kropelki te — choć płynne — mają jednak określoną strukturę wewnętrzną. Cząsteczki substancji są w nich rozłożone w sposób określony i prawidłowy, a nie tak chaotycznie, jak to się dzieje w roztworze. Przy powstawaniu koacerwatów zjawia się więc zaczątki pewnej organizacji, dość jednak prymitywnej i bardzo chwiejnej.



Kenneth Simmons też zrobił pojazd międzyplanetarny — ale niezwykle ograniczonymi środkami; z abażura, obwarzanka i piłek tenisowych. Z lewej: „autentyczne” zdjęcie z książki „Latające spodki wyładowały”, z prawej: zdjęcie Simmons’a.

JEDEN z autorów książki opowiada, że spotkał istotę, którą odtworzył z jego opowiadania rysownik, gdyż istota nie zgadziła się na pozowanie do zdjęcia. Rozmowa toczyła się „na migi oraz telepatia” i trzeba przyznać, że Amerykanin zakasował jednego z bohaterów Wiecha, który umiał przy pomocy lokcia i dziesięciu palców reytować „Powrót taty”. Dowiadujemy się mianowicie, że mężczyzna (czyż?) z Wenus oświadczył, iż „ludzie z Wenus są przyjaźnie nastawieni i przybywają z racji swego zainteresowania wybuchami atomowymi”.

Jeżeli nie lekasz się pieśni złowrogiej, stłumionej i głuchej, jeżeli serce masz meża i jeśli pieśń kochasz swobodną — posłuchaj.

Tak rozpoczyna się przebieg wiersz Władysława Broniewskiego, zatytułowany „Elegia na śmierć Ludwika Waryńskiego”. I naprawdę jak pieśń, jak dumna pieśń brzmi historia nie tylko tego przywódcy „Wielkiego Proletariatu”, ale i wszystkich jego bohaterów i towarzyszy. Historia, zakończona krwawym odwetem reakcji, ale bynajmniej nie kłęką „Proletariatczyków”.

Po skończonej rozmowie, przybysz z Wenus wsiał do swego latającego spodka i zostawił swego przyjaciela z „puską, która porównywalna być może tylko z uczuciem doświadczałym, kiedy odjeżdża bardzo nam droga istota”. Z rozpacy po stracie przyjaciela, z którym tak się przyjeździł (na migi) rozmawiał, Amerykanin dobrał sobie do pomocy koleżkę, który co prawda nikogo nie widział, ale też chciał zarobić parę groszy, i razem napisali wspomnianą książkę. Dzieło to wysłane zostało oczywiście i do Anglii razem z bieżącym ładunkiem „Coca-cola” i comic’ów. Prasa brytyjska zamieszcza obszernie wyjątki z książki, a także „dokumenty”, jak np. szkice ze śladów, jakie pozostawił na piasku przybysz z Wenus oraz zdjęcia jego pojazdu.

„Proletariatem” nazywała się organizacja, która z mrocznego ucisku społecznego i narodowego wyłoniła się jako pierwsza polska rewolucyjna partia robotnicza.

Dwadzieścia niespełna lat upłynęło od krwawej tragedii powstającej roku 1863. Klasy posiadające głoszą hasło t. zw. „pracy organicznej”, to znaczy ugody z caratem i bogaceniu się za wszelką cenę. Rozrost przemysłu w „Kongresówce”, posiadającego rynku zbytu w Rosji, powodował szybki wzrost ilości proletariatu. Proletariat zaś, którego praca bogaciła się burżuazją, cierpiał straszliwą nędzę...

T ROCHE zamieszania wprowadził czytelnik „Illustrated”, Kenneth Simmons z Londynu, który nadesłał zdjęcia latającego spodka domowej roboty. Obrótny Anglik „wykonał „pojazd” międzyplanetarny” niezwykle ograniczonymi środkami: na abażurze szklanym położył talerz głęboki i spodek, na tym zaś trzy piłki tenisowe i jeden obwarzank. Zdjęcie to obrócił do góry nogami — i niesposób od-

który twierdzi, że rozmawiał z przybyszem z Wenus opowiada o tym swym bliźnim z kart wielonakładowych wydawnictw, zarabia ciężką forszę i chłodzi w gloriu naukowca. A

Trudno to opowiedzieć, trudno to wspominać bez przerażenia — i bez nienawiści do kapitalizmu. Kilkunastogodzinna praca i groszowa płaca; straszliwe warunki higieniczne; zatrudnianie dzieci; znęcanie się właścicieli i dozorców nad pracującymi i ich rodzinami; wreszcie brak jakiegokolwiek obrony przed przemocą wyzyskacza

55 LAT TEMU

MARIA CURIE-SKŁODOWSKA ODKRYŁA RAD

W ROKU ub. minęło 55 lat od jednego z najdonioślejszych odkryć, jakie zna nauka. W 1898 r. w sprawozdaniu Akademii Francuskiej znalazły się krótkie notatki o odkryciu przez Marię

Skłodowską-Curie i Piotra Curie dwóch nowych pierwiastków: polonu i radu.

Jak wiadomo, rad odegrał wielką rolę i w innej dziedzinie nauki. Medycyna posługuje się nim dla zwalczania strasznej choroby raka. Leczenie opiera się na tym, że substancje promieniotwórcze wywierają niszczące działanie na młode tkanki, znajdujące się w stanie silnego wzrostu, a takimi są właśnie tkanki nowotworów.



Maria Curie-Skłodowska

Olbrzymie prace badawcze, które nastąpiły jako bezpośredni rezultat tego odkrycia, a prowadzone były w laboratoriach naukowych całego świata, doprowadziły w ciągu pierwszej połowy naszego wieku do zupełnego przekształcenia wyobrażeń o budowie materii i jej właściwościach. Obalone zostały pojęcia o niezmienności pierwiastków, o niepodzielności atomów, o masie i energii itd. Rad — „wielki rewolucjonista” według okrzyku Lenina — dokonał jednego z największych przewrotów w nauce.

Zasadniczego uogólnienia o charakterze wybitnie dialektycznym, dokonała sama Maria Curie-Skłodowska w wypowiedziach.

Problem choroby raka

N AUKA odnosi coraz to nowe zwycięstwa nad chorobami. Rzut oka choćby tylko na dwadzieścia ostatnich lat wykazuje niesłychane postępy w dziedzinie medycyny. Odkrycie antybiotyków (tak nazywają się leki, wyrabiane chemicznie lub ze specjalnych grzybów) przyczyniło się w znacznej mierze do skutecznego leczenia i do zmniejszenia śmiertelności u chorych na choroby zakaźne, gruźlicę i kile (syfilis). Chirurgia ze swojej strony rozszerzyła pole działania: operacje płucne i sercowe są teraz na porządku dziennym.

Według innej teorii rak jest zraziliwy. Na poparcie tej teorii cytuje się szereg wypadków raka w małżeństwie, gdzie u obojga małżonków choroba rozwijała się na organach płciowych. Ale i tu statystyka wykazuje niedostateczną ilość takich wypadków, by móc wywnioskować ogólne wnioski. W olbrzymiej większości wypadków choroba ta okazała się stanowczo niezaziliwa.

każdym razie namiętni palacek powinien mniej palić, może to im wyżyć tylko na dobre. 8 najwięcej 10 papierosów dziennie, stanowią nieszkodliwą dawkę tytoniu, przy czym palacz nie jest pozbawiony przyjemności palenia. (Nie mówimy tutaj o innych chorobach, gdzie palenie w ogóle nie jest wskazane).

Jedynie w dziedzinie choroby raka medycyna nie może szczycić się tak głośnymi sukcesami. Obecne leczenie raka polega na jego chirurgicznym wycięciu, co może doprowadzić do udziwienia tylko wtedy, gdy operację podjęto we wczesnym stadium rozwoju choroby.

Na większą uwagę zasługuje twierdzenie pewnych badaczy, iż rak może być wywołany przez określone produkty chemiczne. Badając szczególnie chorych na raka płuc, wykazano, że ta forma raka rozwija się w pierwszym rzędzie u ludzi, pracujących przy smole (pracownicy przy asfaltowaniu ulic, robotnicy drogowi itd.). Doświadczenia, dokonane na myszach, wykazały rzeczywście, że częste drażnienie skóry tych zwierząt chemikaliami wywołuje raka.

Tak więc nierozwiązany jest tymczasem problem pochodzenia i powstawania tej plagi ludzkości, jaka jest rak.

RAK — CHOROBA WIRUSOWA

Wielkiemu uczeni przypuszczają, że rak jest chorobą wirusową, tzn. chorobą, wywołaną przez drobne ustroje chorobotwórcze, mniejsze od bakterii, bo niewidzialne nawet pod mikroskopem. Dotychczasowe badania w tym kierunku nie dały jeszcze żadnych pewnych wyników.

W związku z rakiem płucom należy jeszcze przypomnieć, że ostatnio zaczęto przypuszczać, iż tyton jest czynnikiem sprzyjającym jego rozwojowi. Lekarze mianowicie zauważyli, że choroba ta jest częstsza u namiętnych palaczy tytoniu (powyżej 25 papierosów dziennie), niż u niepalących. Lecz konieczne są liczne i długie doświadczenia, zanim da się stwierdzić z pewnością wpływ tytoniu na powstawanie raka płuc. W

„Czegoż chcą?” Pod takim tytułem ukazał się w łamach emigracyjnego pisma „Równość” wiersz, wydrukowany jeszcze w roku 1879, gdy Ludwik Waryński współpracował z redakcją. Wiersz, który mówił, że wyzyskiwani chcą „swobody, fabryk i ziemi”, zawierał m. in. takie, prorocze niemal, słowa:

Siew walki

wspólny powinien nas bratnio łączyć na polu walki”.

Smiało, odważnie patrz oprawcom swym w oczy „Proletariatczycy”.

Wrok, skazujący Waryńskiego na katorgę, był zamaskowanym wyrokem śmierci: zamknięto go w straszliwej twierdzy Schluesserburg, w tej samej, w której konał niegdyś Walerian Łukasinski...

Wydaliśmy klasę pracującą spod ekonomicznego, polityczno - socjalnego i moralnego ucisku powinno być dziełem samych robotników.

„Wyzwolenie klasy pracującej spod ekonomicznego, polityczno - socjalnego i moralnego ucisku powinno być dziełem samych robotników.”

„Czegoż chcą?” Pod takim tytułem ukazał się w łamach emigracyjnego pisma „Równość” wiersz, wydrukowany jeszcze w roku 1879, gdy Ludwik Waryński współpracował z redakcją. Wiersz, który mówił, że wyzyskiwani chcą „swobody, fabryk i ziemi”, zawierał m. in. takie, prorocze niemal, słowa:

Na swoją dolę nikt nie [zaplace

Na swoją dolę nikt nie [zaplace

Na swoją dolę nikt nie [zaplace

Na polskich uroczystościach gwiazdkowych Było na co popatrzeć i czego posłuchać

(OD NASZYCH KORESPONDENTÓW TERENOWYCH)

La Fabrique Haute - Vienne

W La Fabrique, niedaleko d. miejscowości St-Julien (Haute-Vienne) została ułożona 31 grudnia 1953 z inicjatywy miejscowego nauczycielstwa, uroczystość gwiazdkowa dla polskich dzie-

Już od samego rana panował niesamowity ruch, ale uroczystość rozpoczęła się dopiero o godz. 8-mej wieczorną wspólną i obfitą kolacją.



Najmłodsze artystki na Gwiazdce w Denain (Nord).

Żałobnej karty

Zgon Jana Widowskiego w Berlin

Dnia 8 stycznia 1954 r. zmarł w miejscowości Berlin (P. de C.), na chorobę serca,

Wieczory filmów polskich

Słownictwo Obrony granic nad Odrą i Nysą udaje WIECZORY FILMÓW POLSKICH w następujących miejscowościach:

ROUBAIX. — 16. I. 54. — Salle de l'Etoile d'Or de l'Epeule — o godz. 5-tej. Film: „CZARCI LEB”, dodatki: „Hala Samosiarska i Aktualności z Pol.”

MAZINGARBE — 16. I. 4. — Café Bajon (Cite 2) — o godz. 19.00. Film: „ZAKAZANE PIOSENKI”.

SEDAN. — 17. I. 54. — „Palace - Cinema (18, rue Jean Jaures) — o godz. 14. Im. „PIERWSZY START”, dodatki: „Mazowsze i Aktualności z Polski.”

LA RICAMARIE. — 18. 54. — Cinema Alhambra — o godz. 20.30. Film: „GOMADA”, dodatki: „Pom. w ryb na Mazowszu i Waw. yńcowy sad.”

Wielki film polski WARSZAWA - MIASTO NIEUJARZMIONE (VARSOVIE — VILLE INDOMPTÉE) można zobaczyć: **CREIL (Oise)** kino „UNIVERS” do 19 stycznia 1954 r.

PARYŻ (XIX) „CINEMA VILLETTE” (47, rue de Flandre) do 19 stycznia 1954 r.

ROSPORDEN (Finistere) „REX - CINEMA” d 29 do 31 stycznia 1954 r.

Rozkład autobusów na dojazd na Gwiazdkę do Pecquencourt

1) Sin-le-Noble, Cite Suererie	14.00
Croix-de-Pierre, na Dechy	14.05
Guesnain, Depot pres Machut	14.10
Guesnain, Cite Malmaison	14.15
Masny, Cite Blancu	14.20
Masny, Cite Villomain CPCM	14.25
2) Cite du Villers, Fillers-en-Esorebieux	14.00
3) Waziers, Eglise de la Clochette	14.00
4) Frais-Marais, przy szkole	14.00
5) Coureletes, pres du garage	14.00
Auby, Cite Justice	14.05
Auby-Asturies, Barriere	14.10
Pont-de-la-Deule, Pharmacie	14.15
Pont-de-la-Deule, Cite Gabelle, pres Cinema	14.20
6) Aniche, Cite Archeveque	14.00
Abseon, Cafe Lubinski	14.05
Hornaing, Cafe Tiffembach	14.10
7) Fenain, Barriere	14.30
Seszevalle, Ecole	14.30
Montigny-Ostrevent, Coin du Bois	14.35

Novomianowany Konsul PRL w Tuluzie i miejscowy mer zaszczytli tę uroczystość swą obecnością.

Po wspólnej kolacji, wszyscy przeszli do innej, obszernej sali, która została wkrótce przepelniona aż po brzegi, tak że duża część osób zmuszona była stać z powodu braku miejsca.

Uroczystość rozpoczęła się odpiewaniem polskiego i francuskiego hymnu narodowego. Następnie przewodniczący Komitetu Gwiazdkowe-

go powitał serdecznie wszystkich gości, a gości francuskich przywitała miejscowa nauczycielka, która do nich przemówiła po francusku. Po jej przemówieniu zabrali głos ob. Konsul PRL w Tuluzie i miejscowy mer.

W części artystycznej wzięły udział niemalże wszystkie dzieci szkolne. Należy tu zaznaczyć, iż program artystyczny był starannie opracowany, i bardzo bogaty. Nie zabrakło deklamacji wierszy, inscenizacji, tańców itd. Widzowie mogli podziwiać piękny obrazek, przepłałany kalendariami pod tytułem „Polscy Pastuszkowie”, w którym przewodził „Gwiazdor” z dużą i świecą na przedzie gwiazda. Dzieci również wykonały różne polskie tańce ludowe: Wesele Krakowskie, krakowiaka, polećka itd. Był też reportaż z Kolonii Letnich w Kraju. Był też bardzo dobrze odegrany przez dwie siostry dialog pt.: „Nauczycielka i uczennica”, który najwięcej pobudził zebranych do śmiechu. Goście francuscy mogli również usłyszeć na tej uroczystości polskie i francuskie piosenki.

Po części artystycznej rozdano wszystkim dzieciom paczki ze słodyczami z Kraju oraz najlepszym uczniom wartościowe i piękne książki jako nagrody za dobre wyniki w pracy szkolnej. Dzieci francuskie, które były na sali, także zostały obdarzone słodyczami. Starcom i wdowom zaś rozdano zasiłki z Funduszu Pomocy Zimowej.

Następnie dwie dziewczynki w strojach krakowskich wreczyły miejscowemu merowi, nauczycielom i przewodniczącemu Komitetu Gwiazdkowego, piękne upominki w postaci książek. Ponieważ była prawie godzina dwunasta, Konsul PRL złożył zgromadzonym noworoczne życzenia. Wzajemne życzenia w imieniu obecnych złożył Konsulowi i Rządowi Polski Ludowej przewodniczący Komitetu Gwiazdkowego.

W dalszym programie, został wyświetlony polski film pod tytułem „Czarki Zleb”. Wreszcie uroczystość zakończono wesołą zabawą, która trwała aż do rana.

Co roku odbywa się w tujszej miejscowości podobna uroczystość gwiazdkowa, ale trzeba podkreślić, że takie uroczystości jak w ubiegłym roku, jeszcze nie było. Organizatorem należy się serdecznie podziękowanie, bo naprawdę nie szczędziła swej pracy. Uznanie należy się też dzieciom, bo większość z nich musiała pokonywać duże trudności, przychodząc na próby: mieszkają one po 12 a nawet po 30 km. od La Fabrique.

Uczestniczka Creutzwald (Moselle)

W miejscowości Creutzwald (Moselle) odbyła się 3 stycznia br. uroczystość gwiazdkowa dla polskich dzieci. Sala była przepelniona aż po same brzegi.

Dzieci w wieku szkolnym, w obecności zastępcy Konsula PRL, wypisywały się pięknymi wierszami i śpiewem. A kiedy muzyka zagrała krakowiaka, kozaka, polkę, itd... mali artyści tańczyli aż miło... Publiczność nie szczędziła im hucznych oklasków.

Następnie zastępca Konsula PRL wygłosił referat o dzisiejszej Polsce Ludowej i o dawniejszej Polsce sanacyjnej. Jedną z dziewczynki ubrana po krakowsku wreczyła przedstawicielowi władz polskich we Francji, bukiet kwiatów i złożyła mu przyrzeczenie w imieniu wszystkich dzieci, że będą pilnie się uczyć języka polskiego w szkole.

Zawitał także i Gwiazdor na tę uroczystość. Nie zapomnianą o u dzieciach, którym rozdano paczki ze słodyczami z Polski. Każde dziecko, które brało udział w występach zostało obdarzone dodatkowym podarunkiem. Również ob. S. otrzymał od zastępcy Konsula podarunek w postaci pięknej książki polskiej, za jego pracę społeczną. Nie zapomnianą również o wszystkich starcach, którzy otrzymali zasiłki z funduszu Pomocy Zimowej, za co serdecznie oni dziękują Rządowi PRL, Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, wolontariuszom i ofiarodawcom, którzy przyczynili się do szlachetnej akcji.

Vieux - Conde (Nord)

Jak rokrocznie, odbyła się 27 grudnia ub. roku na sali „Coron Vert” w Vieux-Conde (Nord) piękna i tradycyjna gwiazdka dla polskich dzieci.

Na Gwiazdkę przybyło około 250 osób starszych i 150 dzieci. Obecny był również przedstawiciel Konsulatu P.R. L. w Lille, który wygłosił piękne przemówienie. Podkreślił on osiągnięcia gospodarcze i społeczne Polski Ludowej i złożył całej Polsce życzenia noworoczne.

Na zakończenie „Św. Mikołaj” rozdał, ku wielkiej uciesze dzieci, szkolnej, paczki ze słodyczami, które przysłał prosto z Kraju.

Uroczystość gwiazdkowa zakończyła się w miłym i serdecznym nastroju ku ogólnej satysfakcji i radości wszystkich rodzaków i dzieci.

Jeden z obecnych Gautherets (S-et-L)

Na polskiej kolonii w miejscowości Gautherets, odbyła się 26 grudnia ub. roku gwiazdka dla polskich dzieci. Sala „Olympia”, gdzie odbywała się ta uroczystość, była przepelniona. Ob. Doroz, Konsul PRL, p. Chalot, mer miejscowy, dyrektorka francuskiej szkoły dziewcząt i dyrektor francuskiej szkoły chłopców zaszczytli tę gwiazdkę swą obecnością.

Po przywitaniu gości i wszystkich obecnych przez polskiego miejscowego nauczyciela, rozpoczęła się część artystyczna. Dziewczyna szkolna zaśpiewała polskie koledy przy pięknie ustrojonej choince. Dzieci również wystąpiły z wierszykami, inscenizacjami i polskimi tańcami ludowymi (trojakiem, mazurem, krakowiakiem, zbojnickim i baletem śnieżek).

Po części artystycznej przemówił Konsul PRL. W swej przemowie zaznaczył on m.

in. z jakiego to powodu liczni Polacy znajdują się na emigracji. Poruszył także sprawę jaką jest dzisiejsza odbudowa Polski Ludowej, która dba i pamięta nie tylko o dzieciach na obczyźnie, ale również o wszystkich starcach polskich.

Mer miejscowości Gautherets zabrał głos z kolei i był mocno wzruszony tym, że zaproszono go na polską Gwiazdkę. W swym przemówieniu życzył narodowi polskiemu i Polsce wytrwałości w odbudowie kraju i pomysłowości.

Po przemówieniach został wyświetlony film polski p. t. „Gromada”.

Następnie „Gwiazdor” rozdał wszystkim dzieciom paczki ze słodyczami, które przysłał z Polski. Wdowy i starcy polscy otrzymali od Miejskowego Komitetu PCK zasiłki z funduszu Pomocy Zimowej N. C.

Frais - Marais (Nord)

Dnia 3 stycznia br. odbyła się w miejscowości Frais-Marais (Nord) uroczysta gwiazdka dla polskich dzieci, na którą przybyło około 600 osób. Sala była przepelniona aż po brzegi. Miejskowy organizator Gwiazdki przywitał zgromadzonych i złożył im serdeczne życzenia noworoczne. Następnie udzielono głosu przedstawicielowi Komitetu Okręgowego PCK, który poruszył sprawę akcji Pomocy Zimowej dla starców. Trzeci z kolei przemawiał przedstawiciel władz polskich z Konsulatu w Lille, który mówił o dawniejszej Polsce i o dzisiejszej Polsce Ludowej, która opiekuje i troszczy się o swych obywateli na obczyźnie. Zaznaczył on m. in., że Rząd Polski Ludowej nie tylko dba o dzieci w Kraju, ale również pamięta o dzieciach polskich na emigracji. Rząd robotniczy w Polsce nie zapomina tak samo o starcach na wychodźstwie.

Dzieci w wieku szkolnym wystąpiły z Jasełkami, z koledami, wierszykami i polskimi tańcami ludowymi. Bogaty program artystyczny cieszył się wielkim powodzeniem. Należy również podkreślić, że na tej gwiazdce przegrzywała polska orkiestra.

Na zakończenie uroczystości rozdano dzieciom paczki ze słodyczami, a starcy otrzymali zasiłki z funduszu Pomocy Zimowej. Wszyscy zgromadzeni byli zadowoleni z tej Gwiazdki i życzyli sobie jeszcze dużo razy zobaczyć takie uroczystości, które łączą całą miejscową Polonię.

ABY «UKARAĆ» SWĄ ŻONĘ UDUSIŁ WŁASNE DZIECKO

Urzednik bankowy w Pontarlier, Andre Vasselet, lat 30, zam. 14, rue Balins, od pewnego czasu wszczynal gwałtowne i ostre dyskusje ze swoją żoną. Ubiegłego wtorku pani Vasselet, przerażona groźbami męża, schroniła się do swych sąsiadów, którzy przyjęli ją na całą noc. Przed tym jednak zawiadomiła ona miejscową żandarmerie.

Przybył do ich domu policjant, Vasselet z dzieckiem w rękach oświadczył: „Przychodzę tu późno, zabitem dzieciaka...” Jak się okazało, Vasselet w swojej wściekłej furii okrecił

DZIECI BAWIŁY SIĘ KARABINEM...

Tragiczny wypadek zdarzył się kilka dni temu w Montivilliers, koło Hawru (Seine Inferieure). Troje dzieci, Jean-Claude Dumont — 6 lat, Claude Porcheron — lat 8, i Andre Bellet — 14 lat, po opuszczeniu szkoły spotkało na polu Jacques Jehan — lat 16, który ubrany w 12 mm. karabin, polował na ptaki. Wszyscy szli razem przez kilka chwil. Młody strzelec oddał swój nabyty karabin w ręce chłopców. Nagle w czasie manipulacji ta broń, kurek bezpieczeństwa karabinu został otwarty i padł strzał. Jean-Claude Dumont, ugodzony prosto w serce, został zabity na miejscu.

ZESTAWIENIE WPŁYWÓW NA FUNDUSZ POMOCY ZIMOWEJ

Pracownicy Ambasady PRL w Paryżu ofiarowali	34.000 fr.
Pracownicy Konsulatu PRL w Lille	41.350 fr.
W ST. PIERRE LA PALUD (Rhône)	500 fr.
W DOMBASLE (M. et M.)	4.480 fr.
W LA COURNEUVE (Seine)	1.500 fr.
W EXINCOURT (Doubs)	1.000 fr.
W MACON-CONDE (Nord)	9.750 fr.
W PARYŻU (18) (Seine)	1.500 fr.
W GLET p. MOLIERES (Gard)	1.500 fr.
W SERANCOURT LE GRAND (Aisne)	2.900 fr.
W CITE JEANNE D'ARC (Moselle)	3.000 fr.
W DIVION (P. de C.)	3.000 fr.
W PARYŻU (Seine)	3.450 fr.
W BARLIN (P. de C.)	38.000 fr.
W MONTPELLIARD (Doubs)	3.200 fr.
W MONTREUIL S. BOIS (Seine)	1.600 fr.
W ARGENTEUIL (S. et O.)	3.300 fr.
W BIVER (B. du R.)	2.300 fr.
W MANTES LA JOLIE (S. et O.)	1.550 fr.
W MONTAIRE (Oise)	500 fr.
W MONT ST. MARTIN (M. et M.)	10.750 fr.
W FREYMING (Moselle)	9.300 fr.
W CAGNAC LES MINES (Tarn)	1.600 fr.
W BLAYE LES MINES (Tarn)	3.800 fr.
RAZEM	197.020 fr.
SUMA UPZEDNIO OGŁOSZONA	1.155.490 fr.
SUMA OGOLNA	1.342.510 fr.

Górnicy kantonu Genolhac w obronie szybów kopalnianych

Górnicy kantonu Genolhac (Gard) zebrał się w ub. niedziele, na apel Komitetu Obrony Kopalni, aby silnie zaprzestować przeciw groźbie zamknięcia szybów kopalnianych w Cessous i w La Vernarede.

Zgromadzenie górnicze zdecydowało wysłać listy do posłów departamentu Gard, żądając od nich natychmiastowej interwencji z planu Schumana, pierwszeństwa francuskich produktów górniczych na krajowym rynku, niezamykania kopalni, ponownego otwarcia tych kopalni, które już zostały odwołana.

Czy zakłady Sartiaux w Henin-Lietard będą zamknięte?

Zakłady metalurgiczne „Sartiaux” w Henin-Lietard (P. de C.), które przekształciły się w anonimową spółkę w 1952 roku, mają być zamknięte prawdopodobnie od czerwca 1954 r.

Dyrekcja tych zakładów zdecydowała już o 200 redukcjach, które zostaną przeprowadzone począwszy od 15 stycznia br. do miesiąca czerwca.

W styczniu 1953 r. dyrekcja zakładów „Sartiaux” wprowadziła „zniżkę zarobków” przy jednoczesnym wzroście produkcji, ale na skutek 12-dniowego strajku robotników, zmuszona została do ustępstwa. Nie ulega wątpliwości, że obecne przygotowania do zamknięcia zakładów wiąże się z tą sytuacją i są próbą przełamania postawy pracowników.

13 milionów Francuzów nie ma wody w mieszkaniu



Kanalizacja wodociągowa we Francji pozostawia wciąż jeszcze wiele do życzenia. 13 milionów Francuzów, w 23.000 różnych gminach, nie ma jeszcze wody w mieszkaniu i musi po nią chodzić nieraz bardzo daleko. Na zdjęciu: codzienny obrazek w licznych okolicach — nabieranie wody z publicznej pompy. (Fot. ADP)

WYNIKI LOTERII PAŃSTWOWEJ Ciągnięcie 2-giej transzy			
Numer, które kończą się cyframi:	Wygrają	Seria A	Seria B
01	3.000	5.000	
751	10.000	16.000	
3.161	100.000	140.000	
84.841	1.000.000	600.000	
281.901	4.000.000	1.600.000	
8.022	40.000	60.000	
4.682	60.000	80.000	
21.592	200.000	250.000	
93	4.000	6.000	
73	5.000	7.000	
3.503	40.000	60.000	
83.963	600.000	400.000	
59.623	1.000.000	600.000	
089.333	4.000.000	1.600.000	
014	14.000	24.000	
751	20.000	30.000	
4.224	30.000	40.000	
5.854	60.000	80.000	
5.274	60.000	80.000	
2.914	80.000	120.000	
61.274	1.000.000	600.000	
3.715	30.000	40.000	
01.355	200.000	250.000	
66.305	600.000	400.000	
111.905	1.000.000	3.000.000	
6	2.000	2.000	
10.996	200.000	250.000	
1.227	80.000	120.000	
26.917	200.000	250.000	
33.747	600.000	400.000	
36.387	1.500.000	1.000.000	
34.167	1.500.000	1.000.000	
045.247	15.000.000	6.000.000	
8	2.000	2.000	
878	8.000	12.000	
198	12.000	20.000	
242.018	25.000.000	15.000.000	
29	3.000	5.000	
649	6.000	10.000	
5.359	30.000	40.000	
59.949	1.200.000	800.000	
294.259	8.000.000	2.500.000	
8.070	40.000	60.000	
2.010	80.000	120.000	
7.730	150.000	200.000	
30.300	200.000	250.000	
49.520	200.000	250.000	
10.080	2.000.000	1.200.000	

Uroczystości gwiazdkowe

W następujących miejscowościach odbędą się uroczystości gwiazdkowe, na które zaproszeni są wszyscy Polacy wraz z dziećmi:

- 16 stycznia**
SAINT-DENIS (Seine) — o godz. 18-ej, w Theatre Municipal.
- 17 stycznia**
LENS (P. de C.) — o godz. 15-ej, w sali Lido (route de La Basse, koło 14-tych). Starcy otrzymają zasiłki Pomocy Zimowej.
- HERSIN-COUPIGNY (P. de C.) — o godz. 15-ej, w „Salle des Fetes”.
- MARTINET (Gard) — o godz. 14.30, w sali merostwa. Zaproszeni są również Polacy z Auby-Asturies. Starcy otrzymają zasiłki Pomocy Zimowej.
- BOLWILLER (H. Rhin) — o godz. 15-ej, w sali Cheval-Blanc. Działka otrzyma upominki z Polski.
- BOULOGNE - BILLANCOURT (Seine) — o godz. 15-ej (naz-
- WY Sali nie, podano w komunikacie).
- BUCY-le-LONG (Aisne) — o godz. 15-ej, w sali Feransi.
- ARGENTEUIL (S. et O.) — o godz. 15-ej (nazwy sali nie podano).
- PERSAN (S. et O.) — o godz. 15.30, w Cafe-Naguisarts.
- TRIEU s/SEINE (S. et O.) — o godz. 15-ej, Salle Jeanne-d'Arc (dworzec).
- PECQUENCOURT (Nord) — o godz. 15-tej, w sali merostwa. Bogaty program artystyczny i polska muzyka. Starcy otrzymają zasiłki z funduszu Pomocy Zimowej.
- BOBIGNY (Seine) — o godz. 15-ej, w „Salle du Marche” (rue Paul Vaillant-Couturier).
- JOUDREVILLE — o godz. 14-ej w Salle des Fetes (urocz. okr.).
- MERLEBACH — o godz. 15-ej, w sali Normandie (urocz. okr.).
- NILVANGE — o godz. 15-ej, w sali Gess.
- MARANGE - SILVANGE — o godz. 15-ej w sali Cafe-Midi.
- NANCY — o godz. 15-ej, w sali Alegion (av. du gen. Leclerc).
- BONVILLERS — o godz. 13-ej, w sali Cheval-Blanc.
- ST. SUZANNE — o godz. 15-ej, w Cafe des Maroniers.
- AUCHY-les-MINES, LABOUR i BEUVRY, LOOS-en-GOHELLE, BETHUNE, ROUVROY (P. de C.), QUEVRECHAIN, DOUCHY-les-MINES, RASMES, (Nord) — godziny ani nazwy sal nie podano w komunikacie.

WISIELEC W HOTELU

W hotelu w Melun znaleziono powieszzonego Jana Medrka, ur. 16 lipca 1906 r. w Polsce. Policja prowadząca dochodzenie stwierdza, że przyczyną samobójstwa Medrka był najprawdopodobniej zły stan jego zdrowia a nie sprawy finansowe, gdyż znaleziono przy nim kilkaset tysięcy franków.

A właśnie, że nie o azotach

(KORESPONDENCJA Z POLSKI)

Bo jak kto tylko: Kędzierzyn — to wszyscy zaraz: że azoty. Ze zaplecze naszego rolnictwa. Ze gdy ruszy już cała produkcja nawozów sztucznych w Kędzierzynie (a ruszy już częściowo w I kwartale 1954 r.), to zamiast 1 1/2 kg na 1 ha (jak przed wojną) czy około 7 kg (jak obecnie) — będziemy ich produkować 20 kg. I że to oczywiście oznacza taki to a taki wzrost przychodowości z hektara, a następnie w hodowli...

To wszystko racja — tylko, że o tym wie już w Polsce prawie każde dziecko. Wiele też „o innym Kędzierzynie” chce to pisać. O tym — który daje i dawać będzie coraz to nowe syntetyczne woski i fuszce, kwasy, plastyfikatory, alkohole, estry i dziesiątki innych artykułów — surowców, kateja-

szawa. A dowóz surowca i wywóz produkcji wyrazi się w niedalekiej przyszłości wcale okrągłą cyfrą — 26 wielkich pociągów. Chyba wystarczy — wróćmy więc do naszej „małej hali”.

Gabinet kierownika „działu prod. próbnych” inż. Szczecińskiego wygląda właściwie jak zwykła apteka. W szafach i na półkach — stopy próbek, ampulek, słoików napełnionych różnorodnymi płynami i proszkami. Gospodarz ustawił już na biurku 11 flaszeczek. Wszystko to nowe produkty — surowce po raz pierwszy wy-

— Jak długo trwają zazwyczaj „wstępne etapy” prób?

— Różnie. Czasem parę miesięcy, czasem rok i dłużej. Mogę tu tylko dodać, że w niektórych przypadkach już tzw. „mała technika” uniezależnia nas całkowicie od importu. Tak było np. z „dwucjanem dwumianem”, który już w I fazie próbnej produkcji zlikwidował całkowicie import tego artykułu ze Szwajcarii i ZSRR.

DWIE SIŁY

Stoję teraz na szczytach jednej z hal i próbuję ogarnąć wzrokiem ogrom kędzierzyńskiego kolosa. Szkoła gadać — nie dam rady. Usiłuję teraz policzyć stare, przybrudzone mury, które przypominają, że kombinat w Kędzierzynie zaczęli budować jeszcze hitlerowscy pretendenci do panowania nad światem. „Brunatni” budowali go tu rękami 50.000 zapędzonych gwałtem niewolników. Miał to być ich arsenał wojenny. Miał to być „kombinat śmierci”.

Oddycham z ulgą — słysząc jak wszędzie dookoła pracują rytmicznie potężne „pełne techniki”, których produkt pójdzie w świat nie aby ludzi zabijać, lecz by im służyć. I liczę, liczę z satysfakcją, że tamtych starych mrocznych murów — jest mniej, dużo mniej niż tych nowych, nie ostygniętych jeszcze od serdecznej, wolnej pracy naszego narodu. A dokoła rosną wciąż nowe „pełne techniki” socjalizmu.

Czyż można wyrazić ujęciem wielki sens rywalizacji dwóch systemów, dwóch sił, z których jedna — chciwa, ślepa i nienawistna człowiekowi: imperializm — przegrywa walkę w pokoju, tak jak przegrała ją w wojnie. I druga, jedyna, która jest w stanie przeciwstawić się okrutnym siłom wojny i grabieży, obezwładnić je i pokonać. Siła wolnych ludzi, gotowych stworzyć sobie warunki bytu godne miana „człowieczych”, a której na imię: socjalizm.

ZNACZENIE ODRY DLA KOMBINATU

Daleko, tam gdzie niebo łączy się z horyzontem, przebiega wąska, błyszcząca smuga. To Kanał Klodnicki — łącznik z portem odrzańskim w Koźlu. Prowadzi do niego poważnie zaawansowany wal wykonany przez Kędzierzynianów. To zapobiegliwi gospodarze Kędzierzyna zawczasu przygotowują teren pod przyszły port rzeczny w kombinacie.

— Stąd do Odry tylko 5 kilometrów. W przyszłości — chcemy cały tonaż koksu i węgla, a stanowią on przecież 3/4 surowca zakładów, kierować wodą. Na razie kłopotów z transportem nie ma. Kolej nada się. Ale wkrótce już może być kłopot. Kombinatu rośnie z dnia na dzień. Przysła się nam wtedy Odra, bardzo przysła — mówi inż. Juszczyński — i dla wywozu i dla dowozu. Nie darmo jest ona kregosłupem transportu wodnego dla całego Śląska. A jak dla Śląska — to i dla całej Polski.

„CWIERC-TECHNIKA” — TO TAKŻE SZTUKA
Ach, taaka... Wiedzieć to nie wiesz, taaka...
Chemik poczuł w mym głosie nutę zawodu i — roześmiał się. Dlaczego?
— Po prostu: receptura — to dopiero początek. Nie zawsze to, co się udaje „na papierze” i w laboratorium — przechodzi gładko w produkcję. Najczęściej nie. Tak więc, gdy



Na zdjęciu: Czesław Oleskiński produkujący robotnik Fabryki Maszyn Jedwabniczych wykonująca model części maszyny jedwabniczej. (Fot. CAF)

Nowa metoda produkcji betonu i żelbetonu w Polsce

Pracownicy działu betonu Instytutu Techniki Budowlanej w Warszawie opracowali ostatnio metodę zastosowania ługów po celulozowych do wyrobów betonu i żelbetonu. Ługi po celulozowe stanowią odpad przy produkcji celulozy.

Przy nowej produkcji betonu ługi po celulozowe wykorzystywane są jako tzw. opłuki — uszczelniający dodatek, który podnosi jakość betonu.

Jak wykazały dokonane próby laboratoryjne oraz wyniki doświadczalnych przeprowadzonych przez Instytut na budowach w Nowej Hucie, nowa produkcja betonu przynosi wiele korzyści, a przede wszystkim zmniejsza znacznie zużycie cementu. Przed zastosowaniem ługów betonu używało się znacznie więcej cementu i żelazna oraz szczelność i mrozoodporność — tzn. te właściwości, które znacznie polepszają jakość betonu.

Nowa metoda produkcji betonu, która pozwoli na dalsze obniżenie kosztów własnych w budownictwie — wprowadzona będzie na wielkich budowach w całej Polsce.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO W POLSCE

Przemysł jedwabniczy w Polsce wyprodukował ponadplanowo w 1953 roku ponad 1,5

Dzięki sprawnej organizacji pracy

6 norm rocznych w ciągu 4 lat

POZNAŃ. — Czołowym przedmiotem pracy Poznańskich Zakładów Przemysłu Gumowego jest pracujący metodą zandarowej Józef Ratajczak z oddziału wulkanizacji opon rowerowych. Wyniki swoje zadziwia on sprawnej organizacji pracy. Oponę wulkanizuje się 7 minut. Ratajczak pracuje jednocześnie na siedmiu prasach.

10. 12. ub. r. J. Ratajczak wyjął spod prasy 317,856 opon przypadającą mu do wykonania w planie 6-letnim, wykonując w ciągu niecałych 4 lat 6 norm rocznych. Obok Józefa Ratajczaka pracuje na 6-ciu prasach przekołony przez niego syn Stanisław.

«Fabryka» zdrowych ludzi w Poznaniu

Przy warsztatach tkackich i stolarskich, przy towarzyszących im stołach siedzą kobiety i mężczyźni, młodzież i dorośli. Sale w nich jednak nie przypominają hal fabrycznych, obsługujących warsztaty na pewno nie są robotnikami, a jednak nie produkują żadnych wyrobów przemysłowych.

Zakład ten — to klinika ortopedyczna im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu, która po wieloletnich obserwacjach i doświadczeniach wprowadziła nowy system leczenia, tzw. terapię zajęciową. Polega ona na specjalnej, stopniowo stosowanej gimnastyce, która po doznanych urazach i przebiegłych chorobach czy operacjach ćwiczy mięśnie, stawy, ścięgna, przywraca swobodę ruchów kończyn i powoli przygotowuje je do wykonywania normalnej

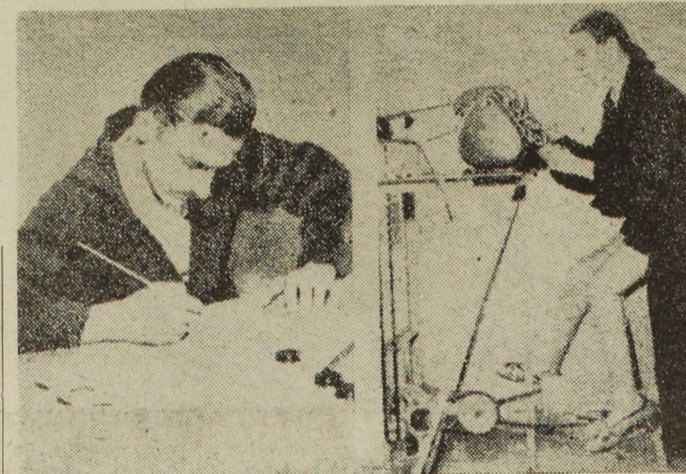
pracy. Do tego właśnie służą znajdujące się w klinice liczne warsztaty. Jedne z nich wyrabiają mięśnie dłoni i rąk, inne — ćwiczą stopy i nogi, jeszcze inne rozwijają mięśnie klatki piersiowej i grzbietu.

Terapię zajęciową stosuje się stopniowo i bardzo ostrożnie, zaczynając od pracy lekkiej i nieskomplikowanej, jak np. przewijanie wełny, roboty na drutach, szydełkowanie, ręczne malowanie lub pisanie na maszynie. Leczenie uzupełnia gimnastyka całego ciała na specjal-

nych przyrządach oraz pływanie w przeznaczonym na ten cel basenie klinicznym.

Wszystkie te zajęcia odbywają się pod opieką i kierunkiem lekarza.

Nowy system leczenia spełnia ponadto jeszcze jedno ważne zadanie: chory ćwicząc na warsztatach, nie tylko usuwają swe kalectwo, ale zdobywają pracę, w którym mogą pracować po wyzdrowieniu. Spółdzielnie Inwalidów mają obowiązek zatrudniać wszystkich opuszczających tego rodzaju kliniki i zakłady.



Malowanie to jeden z sposobów ćwiczenia mięśni dłoni. Przy pomocy tej tokarki ćwiczą pacjenci stawy kolanowe.

Nowe urządzenia komunalne i socjalne w Szczecinie

Realizacja tegorocznego budżetu Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie przyniosła mieszkańcom tego miasta wiele nowych urządzeń komunalnych i socjalnych. M. in. wyremontowano szereg budynków o łącznej ilości 12 tys. izb mieszkalnych, a do 50 bloków podłączono sieć wodociągowo-kanalizacyjną. W wielu dzielnicach założono zieleńce, znacznie poprawie uległo oświetlenie ulic.

W celu lepszego zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze i przemysłowe otwarto w Szczecinie w 1953 r. 42 nowe sklepy, wiele kiosków oraz 60 nowych punktów usługowych. Ukończono również budowę kombinatu piekarniczego.

W roku 1953 nastąpiła w Szczecinie dalsza rozbudowa placówek służby zdrowia. Zorganizowane zostały m. in. 3 dalsze poradnie dla matki i dziecka, izba porodowa, nowy złobek dzielnicowy.

Dalszemu polepszeniu ulega opieka nad zdrowiem młodzieży szkolnej, dla której utworzono 8 gabinetów higieniczno-lekarskich i 4 gabinety dentystyczne.

W celu zapewnienia jak najlepszych warunków ochrony zdrowia robotników w zakładach przemysłowych, oddano do użytku 6 nowych ambulatoriów przyzakładowych, wyposażonych w nowoczesny sprzęt lekarski.

Perspektywy rozwoju komunikacji miejskiej w Polsce

Nowe linie tramwajowe, autobusowe i trolleybusowe

Tramwaje, autobusy i trolleybusy przewożą w Warszawie ponad 600 milionów pasażerów rocznie, czyli dwa i pół raza więcej, niż komunikacja miejska przed wojną. Po Warszawie kursuje obecnie 510 wozów tramwajowych i około 140 autobusów. 32 linie tramwajowe (w tym dwie uruchomione w tym roku — na Żerań i Młociny) rozciągają się na przestrzeni około 300 km, zaś autobusowe trasy liczą ok. 158 km. Do tego dochodzą jeszcze trolleybusy, wzmacniające znacznie komunikację w stolicy.

zbudowaniu nowego mostu — ul. Okopowej z Pragę.

Byłoby dobrze, gdyby na niektórych nowopowstałych liniach kursowały szybkie i ciche, a nie wolne tramwaje, o których produkcji powinien pomyśleć już obecnie nasz przemysł maszynowy.

Poza tym, aby usprawnić komunikację tramwajową, Prezydium St. Rady Narodowej projektuje również utworzenie specjalnego miejskiego przedsiębiorstwa budowy i napraw torów tramwajowych.

Prezydium zastanawia się także, nad możliwością uruchomienia nowych linii trolleybusowych, jednej — wzdłuż ulicy Świętokrzyskiej przez ul. Kopernika, Tamką, Wybrzeżem na Czerniaków, drugiej — między Włochami a Okęciem.

Projektowane są również nowe linie autobusowe: od ul. Chłopińskiego na Grochowie do Placu Trzech Krzyży, od pomnika Bratertwa Broni przez most Śląsko - Dąbrowski do Chłodnej, od pomnika Bratertwa do Utraty, przez Wawrzyszew do Wólki Węglowej, przez Pyry do Dąbrówki. Na stację ma zostać uruchomiona linia autobusowa do Powisza przez Wilanów.

Już w I kwartale 1954 r. zostaną przedłużone linie autobusowe 126 od Henrykowskiej do Dąbrówki, 121 od Wawrzyszewa do Chomiczówki, 125 od Placu Teatralnego do Placu Krasińskich, 110 od Radwiłowa do Mościc, 122 od Stawek do Placu Dzierżyńskiego i 109 od Urychowa do Górc.

Projektuje się więc uruchomienie nowych linii komunikacyjnych, przedłużenie już istniejących oraz znaczne zwiększenie taboru autobusowego i tramwajowego. Przewidywane jest wybudowanie linii tramwajowej na trasie N-S od ul. Woronicza przez Al. Niepodległości, Chałubińskiego, Marchlewskiego do Żoliborza. Ta nowa linia odciążą znacznie od ruchu komunikacyjnego ul. Marszałkowską.

Zgodnie z życzeniami mieszkańców, Prezydium rozpatruje możliwość uruchomienia nowych linii tramwajowych: do Henrykowskiej lub Dąbrówki, do Wilanowa oraz połączenie trasy białeńskiej z ul. Powązkowską, do Wawrzyszewa i połączenie — po

ZŁOTE RĘCE KTÓRE PRACUJĄ OD TYSIĘCY LAT

Poniżej zamieszczamy reportaż o Chinach, jaki ukazał się w „Trybunie Ludu”.

Przed naszymi oczyma rozciąga się widok naturalnej kotliny między górami. Rozmiary jej są imponujące. Rzeka płynie jej środkiem — wążką strużką, częściowo z boków zamarniętą. Ale kiedy na wiosnę, czy latem runą z gór strumienie i potoki, kiedy wzbiorą przypływy — wówczas ta niepozorna dziś rzeka zalewa nie tylko całą tę ogromną dolinę, lecz płynie coraz groźniejsza i potężniejsza w dół ku Pekinowi niszcząc urodzajne pola, powodując straszliwe katastrofy i nieobliczalne straty.

W jednym z domków osiedla budowniczych zapory mieści się skromna, lecz czysta, estetycznie urządzona sala konferencyjna. Przy ścianie stoi tablica, na której dyrektor budowy rysuje plan budowy. Na stole — duży jej model.

Dyrektor Wan Do jest starszym człowiekiem. Jego zmęczone spojrzenie świadczy o tym, że wiele w życiu przeszedł. Był szefem sztabu budowy z oddziału słynnego 8 Armii, potem stał na czele władzy ludowej powiatu. Madre oczy dyrektora Wan Do zapalają się młodzieńczym blaskiem entuzjazmu, kiedy mówi o zaporze. Dyrektor Wan Do opowiada, rysując na tablicy szkice sytuacyjne: do rzeki Jung Ting wpadają dwa dopływy — Jang Ho i Sań Gao. O rzecze Sań Gao pewnie słyszeliście. Znana pisarce Din Lin napisała powieść o życiu nad jej brzegami. Od źródła Sań Gao do ujścia Jung Ting jest 650 km. Ogromna część powierzchni, przez którą przepływa rzeka — to właśnie okolica Kwantungu. Dalej to już wąskie koryta i błota. Tutaj właśnie rzeka rozlewa się szeroko między górami. W lipcu bywają tu częste deszcze. Wtedy gwałtownie spływa wody z gór powoduje groźne powodzie.

Dyrektor Wan Do przechodzi teraz do tablicy do stołu. Mamy przed sobą model tamy. Wyjmując jej część środkową objaśnia jej strukturę, proces budowy i rozmiary.

Oto przekrój zapory. Różnymi kolorami oznaczone są na nim materiały, z których ją budowali. Wykorzystując miejscowy surowiec wzniesiemy ją głównie z gliny, kamienia i piasku. Zużyjemy na budowę 1.100.000 m. sześć. materiału. W tym 440.000 m. sześć. gliny, 272.000 m. sześć. żwiru i 246.000 m. sześć. kamienia. Zapora składa się z 3 części. W środku jest gлина. Po stronie, która ma zatrzymać napór wody — gлина obłożona i umocniona jest żwirem i kamieniem. Jest słoneczne przedpołudnie.

Wspaniały widok głębokiego koryta rzeki otwiera się przed nami. Gdzieś na samym dnie, po bokach i przy brzegach mrowia się setki ludzi. Choć słońce świeci, nie jest wcale ciepło. Mroź, że aż hej. Ludzie pracują jednak, jakby to był normalny letni czy wiosenny dzień.

W ciągu 2 lat — mówi Cou Jin — pracowało tu bez przerwy ponad 37.000 robotników i przeszło 2.000 pracowników technicznych. Oprócz tego pracowali chińskie brygady ochotnicze, w czasie wolnym od robot polnych znajdujące tu dodatkowy źródło zarobku. Budowa była obłożona na 3 lata, a dzięki ofiarom wysiłkowi i pracy pracowali chłopcy i pracownicy techniczni — główną jej część, tj. tamę zakończono w ciągu 2 lat. Robotnicy musieli często pracować w lodowatej wodzie, która zamarzała. Rozbijali wtedy lód i pracowali dalej.

Idziemy teraz betonowym korytem o szerokości 20 metrów, długości 430 m. i głębokości 5 metrów. Zbudowano je znacznie powyżej normalnego poziomu rzeki, przy lewym jej brzegu po to, aby móc wtedy przepuszczać wodę w czasie bardzo gwałtownego i wielkiego przypływu. W ulotu do tego kanału zbudowany zostanie upust.

Na początku tego roku — mówi Cou Jin — rząd postawił przed pracą. Specjalny system rur centralnego ogrzewania pozwalał wykopć w zamarniętej ziemi, podnosząc jej temperaturę i topiąc lód. Różnie tu wielka siłownia o 8 turbinach, w ulotu do podziemnego tunelu.

Ten tunel — to specjalny rozdzielacz budowy. Został on wykuty w skałe jeszcze przed zbudowaniem tamy. Ma 495 m. grubości i 8 m. średnicy. Otacza go na ca-

lej długości pierścien żelazbetonowy grubości blisko 1,5 metra. Tunel spełnia szereg zadań. Szybkość początkowa wody w ulotu do tunelu jest bardzo duża. Wynosi 22 m./sek. Szybkość końcowa u wylotu już tylko 15 m./sek. Po wypłynięciu z tunelu woda trafia na specjalny próg, który jeszcze dodatkowo zmniejsza szybkość i gwałtowność jej prądu. W okresie budowy tamy tunel znacznie ułatwiał pracę, gdyż wtedy przepuszczano największą część wody. Obecnie pozwala on i pozwoli w przyszłości regulować za pomocą upustu przepływ wody przez tamę.

Stanie tu niedaleko — mówi Cou Jin — elektrownia, o mocy 30.000 kilowatów. A w przyszłości planuje się zbudowanie na tej rzece jeszcze 3 elektrowni o łącznej mocy 80.000 kilowatów.

Na koniec oględzin wielkiej budowy proponuje Cou Jin wejście po zboczu tamy na jej szczyt. Podejmujemy chętnie ten turystyczny wysiłek, by zobaczyć z bliska i dotknąć własną stopą tej potężnej budowy. Idziemy po bochy, stromej powierzchni złozonej z dużych kamieni idealnie dopasowanych, wyrównanych i wygładzonych, ściśle zespolonych ze sobą zaprawą. Pytamy Cou Jina, czy wykpano to przy pomocy maszyn.

Nie — odpowiada wicedyrektor budowy. — Tutaj wszystkie prace były wykonane ręcznie. Tylko jedna czwarta robót wykonywała na tej budowie maszyny, dostarczone głównie przez ZSRR. Główny trud wykonany został pracą rąk ludzi nosili w koszach glinę, żwir, cięgna kamienie, układali je i łączyli ręcznie.

Z naszych ust wyrusza się w tym momencie mimo woli okrzyk podziwu: ależ ludzie ci mają chyba złote ręce.

Cou Jin odpowiada spokojnie: wyuczyli je w pracy przez kilkadziesiąt lat. Brzmli w tych słowach gorzka ironia, świadomość cierpień i niedzi, ponieważ setek milionów Chińczyków na prze strzeń tysięcy lat, ale i duma i radość zwycięstwa, z którego wyższy spogląda dziś naród chiński na swą prastarą historię.

Pierwsze wielkie budowy są świętą szkołą, w której uczy się, rosną, podwyższają swe kwalifikacje kadry budowniczych, oficerów i dowódców nowej chińskiej ekonomiki.

Roman Szydłowski

SPORTOWE SPORTOWE SPORTOWE

Osiągnięcia polskich szybowców

DWAJ piloci szybowcowi ZMP-owcy, Blichl z aeroklubu CWKS we Wrocławiu oraz Szymczak z aeroklubu Ligi Przyjaciół Zielenicy w Ostrawie Wielkopolskim, przebywający na zakoczonym ostatnio szybowcowym obozie wyczynowo - szkoleniowym, w małej miejscowości pod Zieloną Górą zdobyli złote diamenty do posiadanych odznak szybowcowych.

W chwili obecnej tylko 21 pilotów na całym świecie posiada złotą odznakę szybowcową z trzema diamentami. W grupie tej znajduje się 13 Polaków. Świadczy to o wysokim poziomie polskiego szybownictwa i o jego sławie światowej.

Belgowie dominują w wycigu dookoła Egiptu

Od 9 bm. odbywa się kolarski wycig dla amatorów dookoła Egiptu. Trasa wycigu podzielona na 12 etapów wynosi 1.600 km. Do wycigu tego zgłosiły się trzyosobowe reprezentacje Belgii, Anglii, Francji, Włoch, Ugandy, Libii i Sudanu. Wespole belgijskim wystąpił m. in. Van Schil, który w VI Wycigu Pokoju zajął w ogólnej klasyfikacji siódme miejsce. Po pięciu etapach w klasyfikacji ogólnej tego wycigu prowadzi Belgowie, na czele których znajdują się Van Meenen, Van Cauter, an Schil, Kolarze francuscy Ametine i Hoorebke zajmują 8 i 9 miejsce.

Dzisiejszym meczem z Austrią polscy szermierze zainaugurują sezon 1954 roku

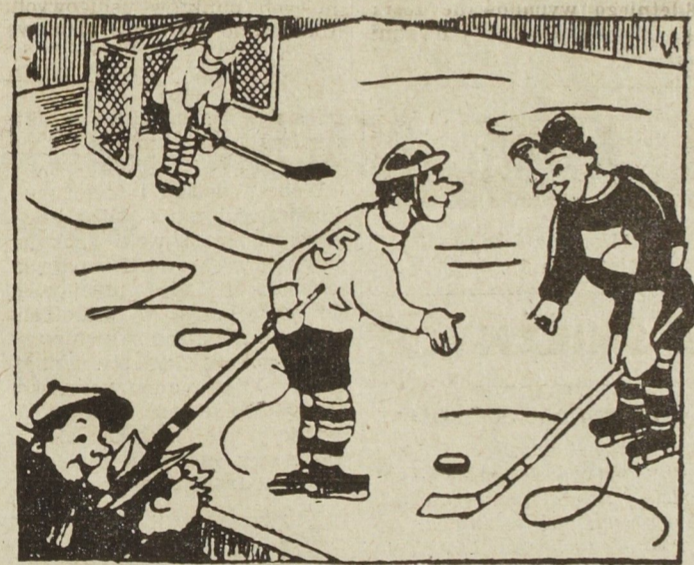
POLSCY szermierze mają przed sobą rok szczególnie obfity w spotkania krajowe i międzynarodowe, które wymagają od nich solidnych przygotowań i wysokiej formy. Szermierze polscy oczekują przede wszystkim mistrzostwa świata seniorów oraz mistrzostwa świata juniorów, na których polscy młodzi reprezentanci, a zwłaszcza szablisiści będą mieli obowiązek potwierdzić wysoką pozycję jaką wywalczyli w ubiegłym roku w Paryżu i Brukseli.

W takiej sytuacji jest zrozumiałe, że praca rozpoczęła się zaraz od początku roku. Od 1 stycznia w Łucku pod Płockiem zebrała się polska kadra reprezentacyjna, powołana na wspólny trening przez Rade Trenerów Sekcji Szermierki GGKF. Czołówka polskich szermierzy przebywała w Łucku do dnia 12 bm., po czym najlepsi wyjechali do Wiednia gdzie **DZISIAJ** i **JUTRO** zmierzą swe siły z reprezentacją Austrii. Mecz Polska - Austria będzie niełatwą próbą dla polskich szermierzy, którzy spotkaniem tym zainaugurują bogaty sezon 1954 r.

Ze spotkania Medina-Sobolak



W ub. wtorek w Paryżu na sali „Central” rozegrało się towarzyskie spotkanie pięciarskie pomiędzy Francuzem Theo Medina a Polakiem Stanisławem Sobolakiem (po lewej). Po emocjonującej walce zwyciężył znacznie na punkty Theo Medina. Należy zaznaczyć, iż Sobolak, który liczył dopiero 22 lata, jest dobrym pięciarskim i włożył mu się doskonałą przyszłość. (Fot. J.L. Mollet)



Zwycięzcy konkursu uprzejmości

VASCO DE GAMA ZAPROSZONY DO MOSKWI

Według doniesień dziennika „Correio da Manha”, Związek Radziecki miałby zaprosić jedenastkę piłkarską Vasco de Gama za pewnym wynagrodzeniem. Jest prawdopodobne, iż Vasco de Gama przyjmie tę propozycję zadawalającą i po tournée w krajach Ameryki Południowej uda się do stolicy radzieckiej.

Pod patronatem Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą

Jutro w La-Ricamarie o godz. 10-ej

Wielki Kolarski Bieg na Przełaj

zorganizowany przez klub „JOYEUSE PEDALE RICAMANDOISE” (w ramach F.S.G.T.) z uczestnictwem najlepszych, miejscowych biegaczy i specjalistów tego biegu, jak **NIEZWRANSKIEGO, BARTCZAKA, PIECUCHA, WIŚNIEWSKIEGO**, itd...

Wyniki z ub. niedzieli

HONNEUR NORD		PROMOTION NORD	
Lievin — Lens	2:5	Drocourt — Montigny o g. 15	
Billy — Rouvroy	2:3	Lens — Ostricourt o g. 13	
HONNEUR SUD		JUNIORZY NORD	
Carvin St.-J. — Ostricourt	2:4	Sallaumines II — Sallaumines I o godz. 13.	
Sallaumines — Clarence	0:3	Mercurcourt — Libercourt o g. 13	
Mercurcourt — Houdain	4:1	JUNIORZY SUD	
Auchel — Bruay	0:3	Auchel — Noeux	
Libercourt — Carvin II	3:0	Marles I — Auchy	
PROMOTION SUD		Haillicourt — Calonne	
Lens — Marles	1:5	Clarence — Marles II	
Haillicourt — Bruay	2:1		
Houdain — Auchy	1:4		
Maisnil — Barlin	1:3		
Noeux — Lens II	2:4		
JUNIORZY			
Noeux — Auchy	4:1		
Haillicourt — Barlin	3:0		

JUTRZEJSZE SPOTKANIA

HONNEUR NORD	
Montigny — Sallaumines	
Lens — Billy	
Lievin — Carvin	
Avion — Drocourt	
Calonne — Rouvroy	
HONNEUR SUD	
Libercourt — Auchel	
Sallaumines — Houdain	
Ostricourt — Carvin	
Mercurcourt — Clarence	
Carvin St.-Jean — Bruay	
PROMOTION SUD	
Barlin — Marles	
Bruay — Lens	
Maisnil — Haillicourt	
Noeux — Calonne	
Houdain — Lens II	

NAJWYŻSZE PRZECIĘTNE SZYBKOŚCI KLASYCZNYCH KOLARSKICH IMPREZ...

Najwyższe przeciętne szybkości klasycznych kolarskich imprez wieloetapowych dla zawodowców są następujące:
 Wycig dookoła Francji (4.476 km.) — 34,605 km./godz.; wynik ten uzyskany został w roku ubiegłym przez Bobeta.
 Wycig dookoła Włoch (3.961 km.) — 34,560 km./godz.; wynik ten uzyskał dwa lata temu Coppi.
 Wycig dookoła Szwajcarii (1.727 km.) — 35,303 km./godz.; wynik ten uzyskany został w 1939 r. przez Zimmermana.
 Wycig dookoła Belgii (1.470 km.) — 35,872 km./godz.; wynik ten uzyskał w 1952 r. Van Kerckhove.

ŁYZWIARZE WĘGIERSCY PRZYBYLI DO POLSKI

10 b.m. przybyli do Zakopanego łyżwiarze węgierscy, którzy wezmą udział w trójmeczach w jeździe szybkiej: CSR, Węgry, Polska. Zawody te odbędą się w dniach od 23 do 25 bm.



Przygody fotoreportera

NOWY REKORD POLSKI W PLYWANIU NA 200 M. ŻABKA

Ostatnio w Polsce zawodniczka Gryka ustanowiła nowy rekord krajowy w biegu na 200 m. stylem żabkowym w czasie 3'38". Nowa rekordzistka dzięki temu wynikowi pobila dawny rekord należący już od 1952 r. do Mroźwowej. Dawny rekord Polski wynosił 3'4", a więc jest gorszy od nowo uzyskanego rekordu o dwie dziesiąte sekundy.

Mistrzyni radziecka Valentina Tsavera



Jak już donosiliśmy narciarki radzieckie odniosły piękny sukces w Szwajcarii na międzynarodowych zawodach. Na zdjęciu: Valentina Tsavera (po lewej) w towarzyszym biegu z przyjaciółkami. Valentina Tsavera wygrała bieg na 10 km. (Foto U.F.P.)

F. S. G. T.

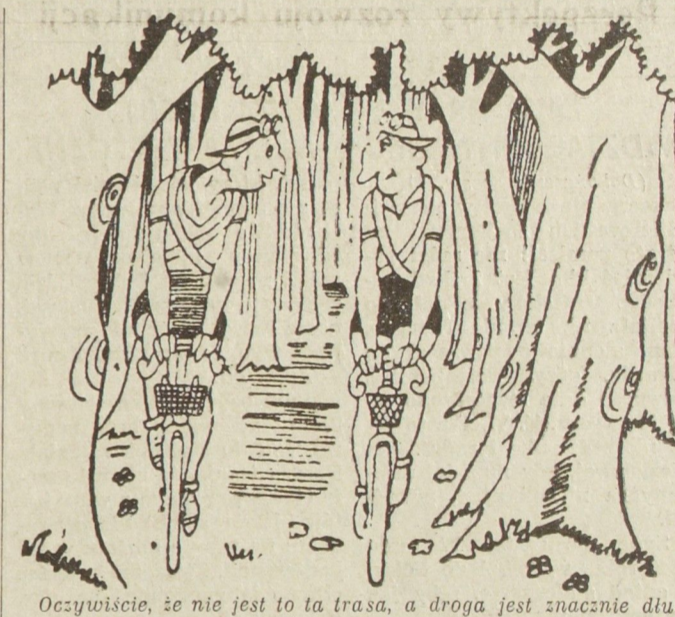
Mistrzostwo Honneur Sud

Carvin St.-Jean-Ostricourt:2-4(1-1)

Mecz ten rozegrał się w ub. niedzielę na boisku gminnym w Carvin. Spotkanie przeprowadzone w szybkim tempie było ciekawe do oglądania ze względu na to, iż obie drużyny były sobie niemal równe. Z początku obie drużyny przeprowadzały ataki i dopiero po 20 minutach gry, udaje się jedenastce Carvin wbić pierwszą bramkę przez Garcie, dzięki pięknej kombinacji Barabasz — Jedyniak — Garcie. Ostricourt odpowiada na to niebezpiecznymi kontratakami, z których jeden kończy się w 12 minut później zwycięsko. Krawczyk bowiem przedarł się przez obronę i z pomocy prawego skrzydła podał piłkę Słomice, który wbił bramkę dla swych barw uzyskując tym samym remis. Przerwa nastaje przy tym wyniku.

W drużynie Carvin wyróżnili się Jedyniak, Barabasz, Garcie i Bukielski; w drużynie Ostricourt zaś Bartusiak, Krawczyk, Goluch. Sędzia Słowiński.

W drugiej połowie gry atak jedenastki Ostricourt okazał się bardzo niebezpieczny. W 53 min. gry Bartusiak przechrodził do ataku, podając piłkę Goluchowi, który silnym strzałem z 5 metrów daje prowadzenie dla swych barw. W 3 min. potem Krawczyk podwyższa jeszcze wynik dla swych barw. Carvin nie zraża się bynajmniej tymi bramkami i z kolei przyjmuje inicjatywę, nacierając bezustannie na bramkę przeciwnika. Dopiero w 69 min. gry drużyna Carvin udaje się zmniejszyć wynik dzięki bramce uzyskanej z kombinacji Bukielski — Jedyniak. Gospodarzem ostatnia bramka dodaje otuchy i gra to-



Oczywiście, że nie jest to ta trasa, a droga jest znacznie dłuższa, ale jak przyjemnie jedzie się w taki upał w cieniu drzew

Sukces narciarzy radzieckich w Moskwie

Jak już donosiliśmy w ostatnim numerze naszego pisma, w Moskwie na wzgórzach Leninowskich rozegrane zostały międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem czołowych skoczków Polski, CSR, Norwegii, Finlandii i Związku Radzieckiego. Mimo kilkunastopionowego mrozu, zawody zgromadziły pod kocznią ponad 30.000 widzów.

Wśród innych zawodów konkurs skoków narciarskich zakończył się zwycięstwem doskonałego skoczka narciarskiego — Falkangera.

Z Polaków najlepiej wypadł zasłużony mistrz sportu — Stanisław Marusarz, który podzielił się dziewiątym i dziesiątym miejscem z Kudziszewcem (ZSRR). Obaj zawodnicy uzyskali noty po 207,7 punktów. Marusarz miał skoki 58 i 57,5 m.

ROUEN—INDEPENDIANTE 3:2 W PILCE NOŻNEJ

W ub. środę w Rouen w obecności ponad 4000 osób rozegrało się spotkanie przyjacielskie pomiędzy klubem miejscowym a klubem argentyńskim — Independiente. Dzięki doskonałej formie takich graczy jak Quaino, Melchior, Guillot i Rijvers jedenastka miejscowa pokonała po bardzo emocjonującej grze graczy klubu argentyńskiego. Bramki dla Rouen wbił Melchior (46 m.), Quaino (68 min.) i Guillot (80 min.).

Igor Newerly Pamiątka z celulozy

32) Zocha, dzwoniąc zębami o szklanek, wyszeptala:
 — Szczęsny, on chyba nie żyje...
 — Pies go drapał, co to mnie obchodzi — rzekł swoim wczającym. — Nie mogłem przecież pozwolić, żeby się dowiedzieli adresu. Co miślasz przychodziłby potem po swoją „prenumeratę”? „Daj nam pani tyle a tyle albo powiemy mężowi...” Nie przejmuj się. Zjedz ciastko — ty zdajesz mi lubisz z kremem? — i wracaj do domu tramwajem. A ja tu jeszcze posiedzę i przyjdę za godzinę.
 Uśmiech miał dobry, spokojny, mówił o ciastkach, a przecież zabił. Bez namyślu zabił ciastką, który chciał jej zrobić wstyd i „prenumeratę”.
 Obie donie złożywszy, jak muszla przykryła jego obwiązaną pięć.
 — O takim właśnie marzyłam... Ty jesteś jak pięć Cybalgów!
 Codziennie kupowała gazetę, szukając sensacji o zabójstwie na Bielanych. Nie było. Minał tydzień i drugi — nic, nawet drobnej wzmianki, że komus niedaleko Zdobyczy Robotniczej rozbito łeb butelką.
 — Twardy łeb — zauważył Szczęsny. — Wyliżał się, a na policję nie poszedł, bo ma z nią pewnie na piętku...
 W oczach Zochy urosł na bohatera. Ściągając wzrokiem głodny i natarczywym. Nie mogła się doczekać, kiedy nareszcie znajdą się znów sam na sam.
 Pewnej nocy przekradła się do komórki. Zegarka nie miała, a gdyby nawet... śmieszne rzeczy. Miłość i zegarek!

Szczęśny pierwszy oprzytomniał.
 — Siuchaj, on przecież zauważył. Jesteś tu godzinę albo i dwie.
 — Nie ma obawy. Dałam mu na sen. Niech śpi przeklety, bodaj by się nigdy nie obudził!
 — Nie mów tak. Jednak to twój mąż...
 — Maż? A czy oni się mnie pytali, matka z nim, czy go chce? Musiałam wyjść za niego, bo tak sobie ułożyli.
 — Mogłaś nie wychodzić.
 — Kiedy byłam głupia, no i matka mówiła, że bogaty, że stary, wszystko mi zostawi. A on jeszcze mnie przeżyje! Taki sknera do stu lat będzie skrzypliał, będzie dogryzał i podglądał, czy go nie okradam. I jeszcze żąda, żebym mu dogadzała — ty tego nie rozumiesz. Wy jak koguty, wam wszystko jedno — kochana czy nie kochana. Ale kobieta... Masz pojciecie, co ja czuję, gdy to plugawstwo wślizgnie się pod koidrę?! Drżączka ma, chwytta zimnymi łapami, dzieciaczka zgrywa: „Ogrzej mnie, matuchna, popieś mnie troszeczke...” Ja bym go wtedy udusiła! Ja bym wolała, żeby mnie bił. A z rana... Wiesz, gdy śpi, to mu ta zatabazona wargą zwisa — nadepnąć można...
 Chlipać zaczęła — na wspomnienie swego poniżenia.
 — Tyle tyko mam radości co od ciebie... A ty mówisz: maż!
 Szczęśny przysarnał ją, umęczona, sprzedana w bogate małżeństwo. Właściwie sama się sprzedała... Głaskał i szeptał ciepłe słowa, bo przecież mogła być całkiem dobra, gdyby nie ta jej łapczywość na pieniądze... Co też pieniądź robi z człowieka!
 Zasnęli nad ranem, tak mocno, że obudziło ich dopiero pukanie w szybę. Jawornicki dobijał się do warsztatu. Zocha czmychnęła za drzwi, ale płaska twarz Jawornickiego nie odpadała od okienka. A wiec najważniejsze: widział czy nie widział? Otworzywszy warsztat, Szczęśny poznał po obłętnym uśmiechu: Jawornicki ma ich w reku! Nastąpił dzień: komu powie — majstrowi czy Baburze? Zna Baburę, raczej najpierw jemu powie, bo przy Czerwiaczku zawsze jest teraz Zocha, a więc dopiero po wyzdrowieniu...
 W parę dni potem, nie czekając na niedzielę,

Szczęśny poszedł do Babury i ten go z miejsca skłód od szubrawców. Wypomniął w gniewie wszystko — że go miał prawie za syna, że urządził u Czerwiaczka, słowem poręczył, a Szczęśny za to wszystko odplacił łajdactwem.
 Nie dał Szczęśnemu dojść do słowa. Nie chce go znać, krzyczał, niech stąd odejdzie i niech zaraz opuści dom Czerwiaczka.
 Szczęśny sierpiał wszystko. Czuł swą winę i kochał Baburę.
 — Jutro odejdę z warsztatu. Niech mi pan wybaczy, że tak się stało... Czy mogę jeszcze przyjechać do pana, gdy się potem gdzieś urzędzę?
 Babura nic nie odrzekł. Odwrócił się do niego plecami — biała głowa w oknie lekko mu się trzęsła. Dużo widocznie kosztowało go to wyklepiecie Szczęśnego.
 Nazajutrz Szczęśny spakował kuferek — nie ten z obrzynków po trumnie Cichowicza, ale nowy, który sobie zrobił u Czerwiaczka, z lipowej deszczyny. Ułożył tam dwie koszule, krawat, rękawiczki, mydelniczkę i granatowy garnitur, w którym przybył do Warszawy, a który Zocha mu uratowała, bo podniszczone w warsztacie spodnie kazał przenicować, żeby ten garnitur z białego materiału miał na święta i do miasta, a do pracy kupił mu na Kerckaku ubranie za dwadzieścia złotych i skórzane kapce.
 Czerwiaczkowski powiedział, że ojciec jest ciężko chory. Musi natychmiast wracać do Włocławka. Majster wyraził mu współczucie, podyktował Zosi piękne świadectwo pracy i zostali się w zgodzie.
 Szczęśny umówił się z Zochą, że spotkają się za dwa tygodnie w ciastkarni na Muranowie, i wyniósł się do domu noclegowego braci albertynów na Pradze.
 Zakład pana Wierzbickiego, do którego Szczęśny dostał się w miesiąc po opuszczeniu Czerwiaczka, mieścił się na Podwalu.
 Wierzbicki przeważnie dawne wieki poprawiał lub podrabiał. Znał się na wszystkich Filipach i Ludwikach, umiał sztukować nie do poznania pękate baroki, surowe empyr, umiał też nowy mebel upstrzyk starymi plamami, stoczyć robac-

twem, myślał uszkodzić i za to znawcy wysoce cenili pana Zenona.
 „Zenon Wierzbicki — Meble stylowe i nowoczesne” — to była firma poważna, dyskretna, z którą każdy szanujący się człowiek na stanowisku mógł wejść w ciche porozumienie, dlatego też nigdy nie brakło tu robót rzadowych.
 Sześć był podobny do dyplomaty z „Podwójnej gry”. Wysoki, suchy, o nieprzeniknionym obliczu, ładnie się nosił i mówił niegłośno, znacząco. Lubował się w pięknej robocie, wymagając od majstra, żeby u niego terminatorów naprawdę uczono. Majster był jeden — terminator dziesięciu, stolarzy ośmiu i przy maszynach czterech.
 Szczęśnego przyjęto na próbę na trzy złote dziennie. Po dwóch miesiącach dostał dmiówek czterozłotową i wziął sobie korepetytora. Za mieszkanie z utrzymaniem płacił szesdziesiąt złotych, lekcyjne trzy razy w tygodniu po półtora złote kosztowały go dwadzieścia złotych miesięcznie, i tyleż zostawało na drobną fundę dla Zochy, na ubranie, czy buty.
 Nastąpiły czasy okropnie szare: praca — aży żyć, nauka — żeby się wybić. Dni jednakowe jak ziarnka piasku, życie jak na pustyni, odcięte od świata.
 Terminatorzy zapraszali, żeby chodził z nimi do miejskiej świetlicy młodzieży rzemieślniczej. Nie chciał, bo to oderwałoby go od nauki. Ten i ów stolarz pytał się, dlaczego nie wstępuje do związku, będzie miał w razie czego obronę. Ale Szczęśny w obronę związków endekich czy chadeckich nie wierzył. „Naprawdę walczą — myślał — tylko „czerwoni”, u nich jednak trzeba zostać zawodowcem, trzeba się wyrzec wszystkiego. A czy mają rację na sto procent — to babka na dwoje wrożyła”. W chwilach rozterki i wyczerpania widział człowieka bez rąk, który nikogo nie skrzywdził; bez niczyjej pomocy, sam jeden, urządził swe życie szczęśliwie.
 W poniedziałki, środy i piątki szedł prosto z pracy na lekcje do hotelu Słowiańskiego, bo to było po drodze, także na Podwalu. W tym ubożym starożyteckim hotelu mieszkali emigranci z Rosji i akademicy z prowincji. W pokoju pod

numerem siedemnastym mieściło się pogotowie ratunkowe — czterech specjalistów od niemocy w nauce z zakresu szkoły średniej. Kończyli prawo, utrzymując się z korepetycji. Jeden z nich, Biernacki, udzielał Szczęśnemu polskiego i rachunków.
 W dni wolne od Biernackiego wcześniej zabierał się do odrabiania lekcji. Zjadłszy obiad w kuchni Szamotulskiej, wracał do swej celi, uczył się i czytał do północy, chyba że przysłała Zocha albo „Komisarz”, albo Chiriczycy zwołali na „karalucha”.
 Mieszkał na Starym Mieście w małej, pleśnią pociągniętej kamieniczce zwanej „Pekinem”, u wylotu wąskiej ulicy z widokiem na Rybaki i Wisłę. Kamieniczka była ślepa, bez elektryczności, z rozpaczającym przy bramie śmietnikiem i wspólnym dla wszystkich wychodkiem. Na parterze pan Sobanski zbierał i plukał butelki, na piętrze stary referent skarbowy wjował z dziećmi dwóch rodzin tramwajarzy, a przyziemie, zbudowane za króla Augusta pod piekarnię, zajmowała warzywiarza Szamotulska, wdowa po sterniku z „Wistuli”, rezolutna, małomówna — kobieta jak dobry kalafior.
 Szczęśny wynajmował u niej cłupkę: cztery kroki na trzy. Duża hale, gdzie kiedyś stały piec piekarskie, okupowała od lat „recydywa” z Komisarzem na czele, nie oczywiście nie placąc, w średniej zaś — była chińska dzielnica Warszawy. Tu Chiriczycy-domokracy produkowali swą galanterię. Stąd nazwa rudery: Pekin.
 Gdy Zocha po raz pierwszy ujrzała jego kłitkę o niskim okrągłym jak kłosz suficie, grube niebieskie mury, cementową podłogę, okienko w kształcie łuku...
 — Ależ to nie pokój — zawoiała — to jakaś cela. Klasztor czy więzienie...
 — W sam raz dla mnie, na moja pokute. Czego mi więcej potrzeba? — Wskazał na żelazne łóżko, dwa krzesła, stół i derkę nad wneka, która służyła mu za szafę.
 — Nie, ja tu muszę zrobić porządek. Przyniesie wiadro wody i ścierkę.
 (Ciąg dalszy nastąpi)



Wychodźstwo przygotowuje Krajową Konferencję obrony granic nad ODRĄ I NYSĄ

31 stycznia 1954

NIE! ODWETOWCY NIEMIECCY NIE WYPEDZĄ MOICH RODZICÓW Z ICH DOMU W SZCZECINIE

— mówi Lucyna Durand z St. Quentin (Aisne)

NIEL rodzice moi nie zostaną wypędzeni ze swego domu w Szczecinie, jak tego pragną niektóre kółka polityczne w Niemczech Zachodnich i innych krajach. Kola te dążą do odebrania Polsce ziem naszych przodków, które odzyskane zostały w wyniku tak bardzo niszczycielskiej wojny hitlerowskiej.



Ob. Lucyna Durand w gronie swych dzieci.

Jest nas pięcioro dzieci, wszyscy urodzeni w dep. Aisne i obecnie rozproszeni po całym świecie: rodzice, siostra i 13-letni brat — w Polsce, dwaj bracia — w Stanach Zjednoczonych, a ja, żona Francuza i matka 4-ga dzieci — żyję we Francji.

Ciężkie życie wiedli oni, tu na emigracji. Pamiętam te trzynaście lat, które przeżyliśmy mieszkając w baraku drewnianym! Ojciec nasz pracował wówczas u radnego miejskiego, jako krowiarz. Chłwnik u tego gospodarza był wyementowany, ale po dwóch pokoiach naszego baraku, w którym żyło nas siedmioro, myśmy harcowali...

W Polsce rodzina moja mieszka w pięknym mieszkaniu. Ojciec pracuje jako malarz na okrętach Odrę, 6 miesięcy po

ciui miał możliwość odpocząć. Znalazł się w Szklarskiej Porębie, razem z ludźmi wykształconymi, razem z innymi obywatelami Polski Ludowej, jak równy z równymi. Łzy skłily mu się w oczach gdy mi o tym opowiadał...

Gdyby (jak tego żądają sfery Adenauera w Niemczech Zachodnich i jak tego pragną sfery rządowe w Stanach Zjednoczonych i innych krajach zach.) zwrócono Niemcom ziemie za Odrą i Nysą, które są przecież rdzennie polskie, równałoby się to wygnaniu ze swego domu mojej rodziny, i wielu, wielu innych.

Dlaczego pozwalają sobie odwetowcy kontestować granice nad Odrą i Nysą, jedyną naturalną i słuszną granicę polsko - niemiecką, granicę Pokoju i przyjaźni między obu narodami?

Dlatego, w Niemczech Zachodnich i w kierowniczych kołach anglo - amerykańskich, przygotowuje się nowe plany wygnania prawowitych mieszkańców Ziemi Zachodnich?

Dlaczego chce się ponownie zburzyć Polskę, która tworzy obecnie jedną wielką całość, Polskę — kraj nowy, szybko odbudowujący swe zniszczenia, szybko nadrabiający swe zafocianie, kraj, którego naród po latach cierpień, poniewierki i niedzy, zdobywa dobrobyt i szczęście?

Dlatego, że światowym siłom agresji i wojny potrzebne jest, to tak doświadczony, narzędzie ucisku i destrukcji jakim jest odwetowy Wehrmacht.

Co winniśmy uczynić, my Polacy lub pochodzący z Polski, zamieszkujący Francję lub inny kraj?

Dopuszczyć do utworzenia nowego Wehrmachtu, dopuścić do wypędzenia z polskich ziem naszych rodziców, naszych rodzeń, dopuścić do nowej wojny światowej, czy walczyć przeciw tym, którzy przygotowują te zbrodnicze plany?

Jeżeli chodzi o mnie, a moi dwaj bracia żyjący w Stanach Zjednoczonych nie mogą być innego zdania, to znam swój święty obowiązek:

Z ciałych sił walczyć jestem gotowa o zachowanie granicy nad Odrą i Nysą, aby nigdy więcej nie został w Niemczech wskrzeszony i uzbrojony Wehrmacht odwetowy!

Wszyscy Polacy, wszyscy Francuzi polskiego pochodzenia, grupują się obecnie i w jednolity wywołacz uszanowania granicy Odra-Nysa, uszanowanie zobowiązań uzyskanych w Poczdamie.

Pojadę na Konferencję Krajową 31 stycznia i ufam, że przybędzie tam licznie. Łączymy nas przeciw konieczności walki przeciw groźbie militarystyki niemieckiej i pragnienie obrony Zachodnich Ziemi Polski, obrony naszych najbliższych, obrony pokoju.

Wywiad przeprowadził C. K.

«KOLEGIUM WOLNEJ EUROPEY» W STRASBURGU JEST NAZISTOWSKIM OŚRODKIEM SZPIEGOWSKIM

WZAMKU Pourtales, w okolicy Strasburga mieści się obecnie t. zw. „Kolegium Wolnej Europy”, które jest po prostu ośrodkiem szkolącym agentów szpiegowskich kontrolowanym i finansowanym przez Amerykanów.

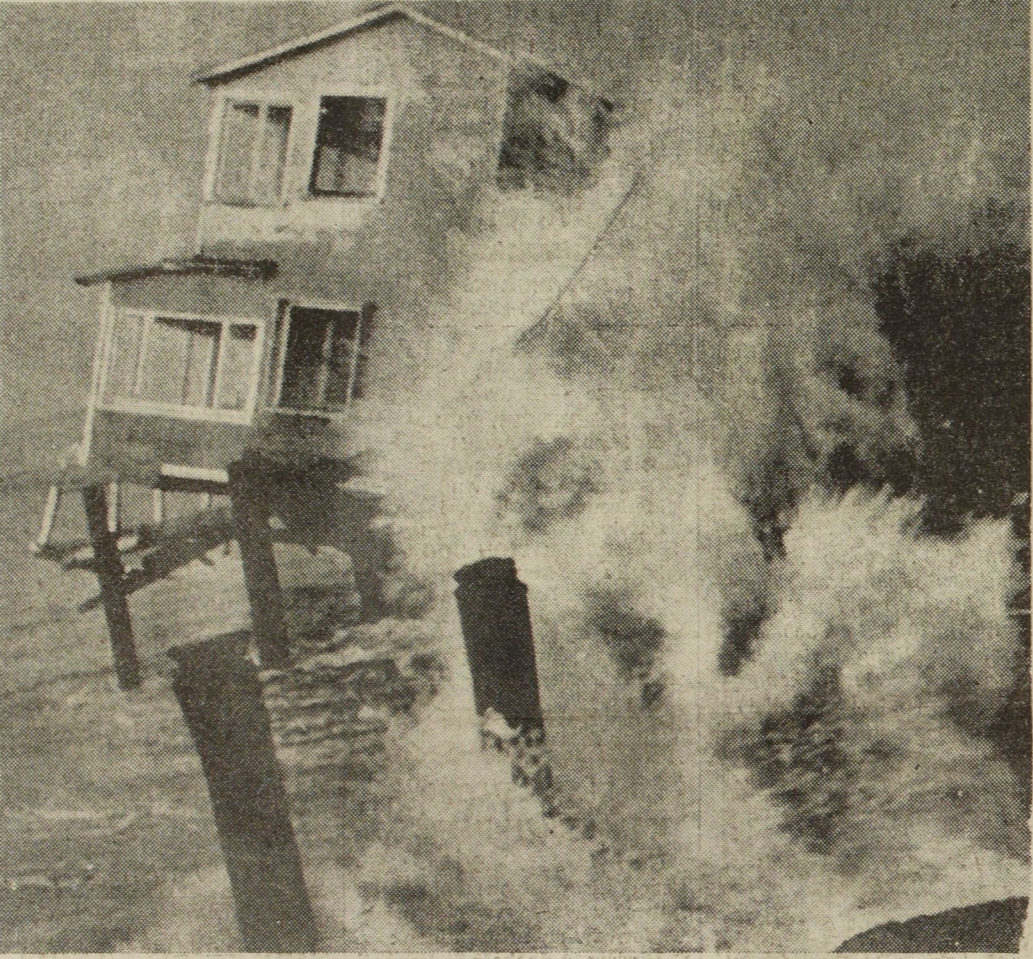
Powyższe rewelacyjne wiadomości — które pochodzą z Bonn — zostały ogłoszone przez agencję ADN. Oto dalsze szczegóły, opublikowane przez agencję: „Krajowy Komitet dla Wolnej Europy”, którego centrala mieści się w Nowym Jorku, przy 57-jej Ulicy, finansuje owe słynne „kolegium”. Rektorem „kolegium” jest Amerykanin, Levereng Tysen. Niejaki kapitan Sebolst, były zastępca szefa tajnej służby amerykańskiej marynarki wojennej, jest głównym inspektorem, a funkcje dziekana sprawuje Amerykanka Milfred Thompson.

Pod osłoną „kolegium”, agenci nazistowskiego generała Gehlena zajmują się zdobywaniem informacji dotyczących Alzacji, Lotaryngii i Francji oraz werbowaniem nowych członków.

Były współpracownik „grupy F” b. kontrwywiadu hitlerowskiego w ścisłej łączności z siecią nazistowską Gehlena kieruje tą działalnością szpiegowską, dokonywaną na rzecz amerykańskiego wywiadu.

Agenci sieci Gehlena korzystali aż do obecnego okresu z takiej swobody ze strony miejscowych władz, że utrzymywali nawet ścisłe kontakty z niektórymi przedstawicielami dyplomatycznymi rządu z Bonn w Paryżu.

Ostatnio jednak — podaje dalej agencja ADN — otcoczenie generała Gehlena wstrzymało tę tajną działalność obawiając się, żeby nie została odkryta w obecnym okresie i nie stanowiła jeszcze jednej przeszkody dla ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.



Zła pogoda trwała także nad Oceanem Spokojnym. Rozszalał się ocean, którego fale wystąpiły z brzegów zdruzgotaly ten oto domek wzniesiony na słupach nad brzegiem oceanu.

KATASTROFALNE SKUTKI BURZ ŚNIEŻNYCH

(Dokroczenie ze str. 1) dżce z Ludesch są zamknięte dla ruchu kołowego, natomiast Instytut meteorologiczny przewiduje nowe burze śnieżne.

Tony śniegu zostały usunięte z dworca w Seltal i Saltkammergut i komunikacja kolejowa wznowiona w tych miejscowościach.

UPRZĄTANIE ŚNIEGU POSUWA SIĘ POWOLI. Mimo niezamordowanych wysiłków i bohaterstwa ekip ratowniczych, uprzątkanie śniegu

posuwa się bardzo powoli i zostało ukonieczone jedynie w niektórych miejscowościach prowincji Vorarlberg. Rannych ewakuują helikoptery. Wczoraj wieczór 59 osób zostało znalezionych pod śniegiem, z czego 43 ranne, w stanie tak ciężkim, że prawdopodobnie nie zdola się ich uratować.

Okolo 50 osób znajduje się jeszcze pod śniegiem w dolinie Walsen. Niestety, każda miniona godzina zmniejsza szanse odnalezienia ich żywych.

Nowiny Polskie

les nouvelles polonaises

Walka bojowników o pokój przeszkodzi odwetowcom bońskim w sabotowaniu Konferencji «czterech»

ORGAN ciężkiego przemysłu Ruhry, „Industriekurier” pisał dn. 12-go bm.: „Według naszych informacji większość propozycji przedłożonych przez rząd zachodnio-niemiecki, została przyjęta przez rządy zachodnich mocarstw”.

artykuł „Industriekurier” potwierdza tylko to, co oświadczył Dr Grewe, komisarz boński w Komitecie rządczo-niemieckim dla przygotowania konferencji berlińskiej. Po swym powrocie z Paryża, gdzie brał udział w konferencji rządczo-niemieckiej, Grewe podkreślił, że ci ostatni przyjęli boński punkt widzenia w sprawie konferencji Czwerech w Berlinie.

Według pisma niemieckiego „Information” Grewe wyjaśnił m. in., że konferencja rządczo-niemiecka należała na Francję następujące zobowiązania:

- 1) Nie zgodzić się na propozycje, mogące doprowadzić do konferencji Pięciu.
- 2) Nie dopuścić, aby konfe-

ly współpracownik Ribbentropa, nie omieszka oprócz się na wyżej wymienionych uchwałach rządczo-niemieckich przy „udzieleniu rad” przedstawicielom mocarstw zachodnich na konferencji „czterech”. Tym bardziej, że „rady” te są inspirowane przez tych, którzy mają ich zaciebie, a mianowicie przez głównego partnera i kierownika bloku zachodniego — przez rząd St. Zjednoczonych.

Obserwatorzy polityczni zgodnie stwierdzają, że wynik konferencji zależy w dużej mierze od stanowiska Francji. Jeżeli Francja powie NIE odnośnie „armii europejskiej”, cały system agresji oparty na idei Waszyngton — Bonn może się zawalić.

Rząd francuski wydelegował wprawdzie do Berlina żarliwego zwolennika bloku zachodniego — ministra Bidault. Jednakże sam ton oświadczenia min. Bidault, który wypowiedział na kongresie MRP że pójdzie na tę konferencję „z dużym zasobem cierpliwości”, świadczy, że przedstawiciel Francji musi liczyć się z nastrojami społeczeństwa francuskiego, domagającego się porzucenia układów o „armii europejskiej” i uregulowania pokojowego problemu niemieckiego.

Jeżeli akcja ludu francuskiego przeciw ratyfikacji układów wojennych zawartych w Bonn i Paryżu się rozszerzy, wpłynie ona bez wątpienia na stanowisko przedstawiciela francuskiego na konferencji berlińskiej. Odpowiedzialność Francuzów w tej sprawie jest ogromna. Los pokoju, który zależy od dalszej walki wszystkich ludów, w pierwszym rzędzie zależy od dalszej walki ludu francuskiego.

Polacy we Francji podwójnie zainteresowani w zagrożeniu drogi niemieckiemu militarystyce odwetowemu w wszystkich sil, popierają swoich braci Francuzów, biorąc przede wszystkim udział w Konferencji Krajowej w obronie granic polskich nad Odrą i Nysą.

Nazista Blankenhorn

(Dokroczenie ze str. 1-szej) pełnie zrozumiała. Można się o tym przekonać wszędzie, a zwłaszcza gdy odwiedza się sektory wyborcze i gdy wchodzi się w bezpośredni kontakt z rozmaitymi warstwami społecznymi.

Wobec ucisku i terroru uprawianego przez klikę adenauerowską, ta wola pokoju ludności w samych Niemczech zachodnich nie przejawiała się dotychczas w szerokiej akcjach. Ale samo istnienie tej woli pokoju, w stworzonej przez klikę adenauerowską atmosferze hysterii odwetowej, świadczy, że szeroka akcja wszystkich ludów, a szczególnie ludu francuskiego przeciw

ratyfikacji układów wojennych odniosła dobre skutki w samych Niemczech.

Jeżeli ta walka będzie nadal się rozwijała szczególnie we Francji, nie ulega wątpliwości, że istniejąca już obecnie silna opozycja społeczeństwa niemieckiego wyrazi się z większą jasnością i odwagą.

Jeńcy chińsko-koreańscy

(Dokroczenie ze str. 1-szej) udział w wojnie, gen. Thimayya podkreśla, że komisja neutralna nie jest kompetentna, by móc uwolnić jeńców, nie zdecydować o ich losie. Szef komisji dodał — że decyzja przekazania jeńców obu stronom nie została powzięta przez komisję, lecz przez niego samego.

decyzji, Radio - Pekin oświadcza, że 22.000 jeńców chińsko - koreańskich, którzy zostają przekazani dowódczemu amerykańskiemu, narazony jest na wydanie ich krwawemu katowi Syngmann Rhee i Czang Kai Szekowi.

Ten krok rządu indyjskiego jest niesłychanym aktem gwałtu wobec praw jeńców i samych układów rozjemczych.

OBRÓŃCY POKOJU

(Dokroczenie ze str. 1) się z wola narodu. Głos całej Francji winien rozbrzmieć w Berlinie a nie tylko głos pewnej części kół oficjalnych, który nie biera pod uwagę interesów kraju.

manifestacjach jedności narodowej, jakie się odbyły i odbywać się będą w dalszym ciągu przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża i o odprężenie międzynarodowe. Wszczęta kampania rozciągająca się na dzień dzisiejszy podczas trwania Konferencji i podkreślić czujność narodu francuskiego w stosunku do aktów jej przedstawicieli.

Jeanne Berge wreszcie na wolności

Jeanne Berge, która trybunał w Saigone skazał na 20 lat ciężkich robót za kampanię jaką prowadziła na rzecz pokoju w Indochinach — została zwolniona z więzienia warunkowo, ze względu na zdrowie.

Wobec kampanii rozciągającej się na dzień dzisiejszy podczas trwania Konferencji i podkreślić czujność narodu francuskiego w stosunku do aktów jej przedstawicieli.

Jak o tym pisaliśmy, Jeanne Berge wysłała kilka tygodni temu za mąż. Slub jej odbył się w merostwie w Pau. Po ceremonii, młoda kobieta, mimo, że cierpi na daleko posuniętą gruźlicę, zmuszona była wrócić z powrotem do swej celi więziennej.

DWA RAZY W MOIM ŻYCIU WIDZIAŁEM NIEMCY MILITARYSTYCZNE

(Dokroczenie ze str. 1) wyczerpania Kozioł w obozach hitlerowskich zachorował na utratę pamięci: nie mógł powiedzieć kim jest i skąd pochodzi. Odesłany został do szpitala na terenie Niemiec. Tam stopniowo powracał do zdrowia, odzyskiwał pamięć.

Pewnego dnia stwierdzono jego tożsamość. Wielka to była niespodzianka i radość dla Koziołowej, gdy maż jej uważany za nieboszczyka, powrócił.

Syna nie zastał. W maju 1946 roku, wyjechał do Polski i oddał stale piśmie, żeby jak najprędzej przyjechać.

W toku wywiadu przeprowadzonego z ob. Koziołem na temat obrony granic nad Odrą i Nysą wyżej wymieniony oświadcza, że te ziemie służą nie Polsce, ale narodowi

WYWIAD PRZEPROWADZIŁ C. K.

polski, który cierpiał podczas ostatniej wojny oraz Wychodźstwo nie pozwala, aby odwetowcy niemieccy znów mogli napasać na Polskę. „Nie chcemy wojny, przelewu krwi, nasze dzieci niech nie przeżywają tego, co my przeżyliśmy” — mówi on.

„Póki będę żył akcje obrony Ziemi Zachodnich będę popierał jak każdy dobry Polak. Bardzo żałuję, że zdrowie mogłoby napasać na Polskę, nie chcemy wojny, przelewu krwi, nasze dzieci niech nie przeżywają tego, co my przeżyliśmy” — mówi on.

„Dwa razy w moim życiu widziałem Niemcy militarystyczne i agresywne. Nie możemy pozwolić, by to się powtórzyło”.

Wywiad przeprowadził C. K.

Granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju

-- OSWIADCZA DEPUTOWANY EDWARD DALADIER

Na łamach dziennika paryskiego „Combat” opublikowany został wywiad z deputowanym partii radykałów Daladiera na temat „Europejskiej Wspólnoty Obrony”, uzbiorzenia Niemiec oraz wrażenia, jakie odniósł on z pobytu w Polsce. Najważniejsze ustępy tego wywiadu podajemy poniżej w tłumaczeniu.

PYTANIE: — Co myśli Pan o „Europejskiej Wspólnoty Obrony”?

ODPOWIEDZ: — Już trzy lata trwają debaty na ten temat i obecnie wszystkie aspekty problemu są znane. Elementy techniczne projektu zostały przesłane przez sio i charakterystyczne jest, że „Europejska Wspólnota Obrony” w formie obecnej nie mogła zostać zaaprobowana przez parlament.

Można powiedzieć, że została nawet faktycznie odrzucona w przedmówieniu Konferencji Bermudzkiej, gdyż przedstawiony przez socjalistów porządek dzienny, do którego przylaczyła się partia MRP został odrzucony większością głosów. Rząd faktu tego nie wziął absolutnie w rachubę, jak o tym świadczy sprawozdanie z Konferencji na Bermudach. Rząd

póki nie zostanie obalona granica nad Odrą i Nysą, która stanowi tak dla Związku Radzieckiego jak dla Polski jeden z zasadniczych warunków utrzymania pokoju. Moim zdaniem, dla Francji granica ta jest również granicą pokoju. W wyzycznym interesie Francji leży utrzymywanie przyjaznych stosunków z mocarstwami morskimi a jednocześnie z kontynentalnym Związkiem Radzieckim. Taką jest zresztą nasza tradycyjna polityka.

PYTANIE: — Czy należy więc, według Pana, wskrzesić ducha, w jakim podpisany został układ francusko-radziecki z grudnia 1944 r.?

ODPOWIEDZ: — Koniecznie! Albowiem celem tego układu jest uniemożliwienie remilitaryzacji Niemiec.

PYTANIE: — Jakże wrażenie odniósł Pan z ostatniej podróży do Polski, którą Pan odbył w towarzyszywie kilku innych deputowanych francuskich?

ODPOWIEDZ: — Nie rozszepretaj się do omalwanego pełnego obrazu sytuacji w Polsce. Celem naszego pobytu, który trwał osiem dni, było zbadanie sytuacji katolickimi, którzy sprzyjają rządowi. Odniosłem wrażenie, że przyczyn zatarętu rządu polskiego z Watykanem należy szukać w stanowisku tego ostatniego, który uparcie odmawia mianowania biskupów polskich na Ziemiach Odzyskanych — a zwłaszcza w Warszawie, oczekując zapewne podpisania traktatu o pokoju.

Ogromne wrażenie wywarła na mnie intensywna praca, która tam trwa. Nowe ośrodki przemysłowe i odbudowa miast jak Warszawy, Gdańska, Gdyni, Wrocławia pozostawiają niezatarte wrażenie. Widziałem jak 40.000 robotników buduje w odległości 30 km. od Krakowa miasto, które zwie się Nowa Huta i które, produkując od przyszłego roku, produkować będzie do 3 milionów ton stali rocznie.

PYTANIE: — Jaka rolę odgrywa Związek Radziecki w odbudowie Polski?

ODPOWIEDZ: — Związek Radziecki przynosi wielką pomoc Polsce. Poczyna jej pieniądze, wysłał maszyny i techników. Polacy słusznie zowią wdzięcznie dla Związku Radzieckiego. Groźba wywołana przez Europejską Wspólnotę Obrony t. zw. przez wskrzeszenie Wehrmachtu — zacieśnia jeszcze bardziej tę solidarność.

PYTANIE: — Czy styliz Pan o zdaniu Rządu z Kościółem katolickim?

ODPOWIEDZ: — Nawigazalem liczne kontakty z duchownymi katolickimi, którzy sprzyjają rządowi. Odniosłem wrażenie, że przyczyn zatarętu rządu polskiego z Watykanem należy szukać w stanowisku tego ostatniego, który uparcie odmawia mianowania biskupów polskich na Ziemiach Odzyskanych, oczekując zapewne podpisania traktatu o pokoju.

10 GODZIN POD TONAMI ŚNIEGU!

W Bartholomaeberg, kobieta z dwojgiem dzieci przeżyła 10 godzin pod gruzami kuchni, zburzonymi tonami śniegu.

Podczas tych straszliwych 10 godzin, nieszczesna matka, panując nad swym przerażeniem, starała uspokoić dzieci. Jedno z nich zmarło na skutek zimna.

Matki i drugie dziecko, skostniałych z zimna, zdolano uratować.

NIEBEZPIECZENSTWO ZAZĘGNANE W SZWAJCARII — Instytut Meteorologiczny Szwajcarii ogłosił, że nie przewiduje nowych burz śnieżnych w dniach najbliższych na terytorium Szwajcarii. Ludność zagrożonych domów została ewakuowana.

LIĘBA 23 ZABITYCH WYJĄDJE SIĘ BYĆ LICZBĄ DEFINITYWNA.

DWIE NOWE OFIARY WE WŁOSZECH — Gwałtowna burza śnieżna nawiedziła wioskę San Antonio w prowincji Bolzano. Jeden butnyk mieszkalny został całkowicie zburzony. Dwoje dzieci zginęło, rodzice ich ponieśli ciężkie obrażenia.

W INDIACH: FAŁA ZIMNA POWODUJE ŚMIERĆ 5 OSÓB — Z Lucknow, stolicy stanu Uttar Pradesh w północnych Indiach donoszą, że zimne wiatry które od kilku dni wieją z Himalajów spowodowały śmierć 5 osób.

DWA POCIĄGI ZABLOKOWANE PRZEZ ŚNIEG W TURCJI — Gęste opady śnieżne i gwałtowny spadek temperatury spowodowały przerwanie komunikacji na kilku odcinkach i śmierć wielu osób.

We wschodniej Anatolii dwa pociągi zostały zablokowane przez śnieżne. Mieszkańcy sąsiednich wiosek starali się dostarczyć pożywienia pasażerom. Jeden z nich zmarł na skutek zimna, wielu doznało odmrożeń nóg i rąk.

Directeur de publication Marie BUQUET

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués Imprimerie Parisiennes Reunies R. SEGUIN, Directeur général 10, r. du Fbg-Montmartre, Paris-9